KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 9 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 218.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

KATASTROFA POLSKICH LOTNIKOW

KTORZY PODJĘLI TRANSATLANTYCKI LOT.

WARSZAWA, 8.8. (Tel. wł.). Lotnicy polscy Bronisław i Józef Adamowicze, którzy wystartowali wczoraj z Nowego Jorku do lotu transatlantyckiego, dzisiaj przy lądowaniu w Nowej Funlandji rozbili się. Obaj lotnicy, zdaje się, są ranni.

NOWY JORK, 8.8. Bracia Adamowicze na samolocie swym, któremu dali nazwę „Orła Białego“ wystartowali we wtorek o godz. 5 m. 6, według czasu amerykańskiego z lotniska Bennetfield. Start odbył się gładko, samolot skierował się w stornę Nowej Funlandji. Lotnicy zamierzali przelecieć nad Harbourggrace przyczem, o ile warunki atmosferyczne byłyby niepomyślne mieli w Nowej Funlandji lądować. O ileby zaś pogoda sprzyjała mieli zamiar lecieć wprost do Polski.

„Orzeł Biały“, na którym bracia Adamowicze wystartowali do lotu transatlantyckiego, jest jednopłatowcem. Bronisław i Józef Adamowicze są przemysłowcami, którzy od lat 8 zajmują się lotnictwem. Lot swój planowali już od dłuższego czasu a od kilku miesięcy czynili poważne przygotowania, uzależniając dzień wystartowania od ich zakończenia i od pomyślnych warunków atmosferycznych.

Aparat, na którym podjęli lot jest ich prywatną własnością. Prócz tego mają jeszcze dwa aparaty. Józef Adamowicz ma lat 39 i jest kawalerem, a Bronisław, żonaty, liczy sobie 33 lata. Obaj lotnicy mają rodziny w kraju.

Akademicy „ukraińscy“

ZRZEKLI SIĘ SWOICH GODNOŚCI

LWÓW, 8.8. „Diło“ notuje w formie pogłoski, że w związku z samobójstwem M. Strońskiego czterej uczeni ruscy profesorowie Studyńskij, Kolessa, Szurat i Woźniak będący członkami Akademji nauk w Kijowie zrzekli się swoich godności.

Gdyby informacja powyższa okazała się prawdziwą, byłaby pierwszorzędną sensacją polityczną.

Wicemin. Korsak

KOMISARZEM WARSZAWY?

WARSZAWA, 8.8. Coraz uporczywiej mówi się o tem, że władze nadzorcze na jesieni rozwiążą obecny zarząd miasta Warszawy i radę miejską oraz mianują komisarza rządowego.

W sferach dobrze poinformowanych uporczywie jest wymieniane nazwisko wiceministra Korsaka, jako przyszłego komisarza Warszawy Jako termin mianowania komisarza i rozwiązania rady miejskiej i zarządu miasta wymienia się dzień 1 listopada r.b.

Kapitan Skarżyński

MIANOWANY BĘDZIE MAJOREM.

WARSZAWA, 8.8. (Tel. wł.) We wrześniu nastąpi szereg nominacji w wojsku. Między innymi zdobywca Atlantyku kpt. Skarżyński zostanie mianowany majorem.

„Niema korytarza

JEST POLSKA“

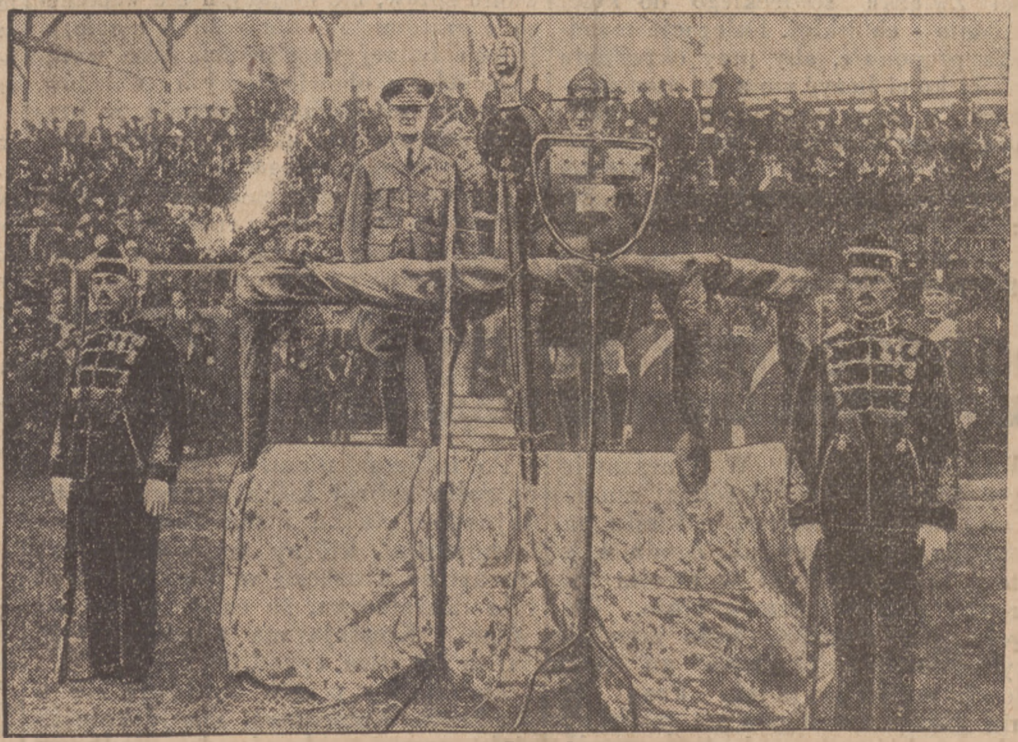
BUDAPESZT, 8.8. — „Az Eszt“ przytacza rozmowę swego współpracownika z jednym z polskich harcerzy, który zapytany przez dziennikarza o „Korytarz polski“ odparł: „Niema Korytarza jest tylko Polska“.

Dziennikarz opowiada o dyskusji jaka wywiązała się między harcerzem polskim a obecnym przy tej rozmowie hitlerowcem na temat nieprzychylnego ustosunkowania się Hitlera do harcerstwa. Polak zagadnął Niemca, czy Hitler obawia się harcerstwa, na co hitlerowiec nie umiał dać odpowiedzi.

Burze w Finlandji

LENINGRAD POD WODĄ.

RYGA, 8.8. W zatoce fińskiej szaleją burze. Skutkiem burzy kilka dzielnic w Leningradzie znalazło się pod wodą.



OTWARCIE JAMBOREE W GODOLO.
Regent Horthy (po lewej stronie) i twórca skautingu sędziwy lord Baden Powell odbierają defiladę 40.000 harcerzy z całego świata.

Język polski na zlocie harcerskim

uznany za urzędowy.

BUDAPESZT, 8.8. Pod przewodnictwem Baden - Powella, rozpoczęła się 7 międzynarodowa konferencja harcmistrzów.

Na czele polskiej delegacji stoi wojewoda Grażyński. Dzisiaj rano p. Wołkowicz wygłosił pierwszy referat polski o wymianie skautów między poszczególnemi organizacjami.

Onegdaj odbyła się konferencja starszych skautów. Polska zaprosiła wszystkich starszych skautów na swój zlot, który odbędzie się w Polsce w 1934 roku.

Na konferencji językami urzędowemi były: polski, angielski i węgierski.

Prasa bardzo pochlebnie omawia popisy polskie na stadjonie, podkreślając entuzjazm, z jakim je przyjęto.

ZWROTNY PUNKT

w stosunkach polsko - gdańskich.

WARSZAWA, 8.8. (Tel wł.) Rausching wygłosił dzisiaj w Gdańsku wielką mowę, oświadczając między innemi, że profesorowie kilku umów z Polską jest punktem zawartym we wzajemnych stosunkach polsko - gdańskich. Zapowiedział również, że podpisanie umów nastąpi 19 września.

Straszliwy tajfun

szalał nad Koreą.

TOKIO, 8.8. Wczoraj przeszedł nad Koreą straszliwy tajfun, który poczynił olbrzymie spustoszenia. Taj fun zniósł z powierzchni około 2000 domów, zatopił 400 statków i około 1000 łodzi rybackich.

Według dotychczasowych raportów ofiarą tajfunu padło 27 osób zabitych i około 200 rannych. Cyfry te prawdopodobnie znacznie jeszcze wzrosną.

Strajk w Strasburgu

Miastu grozi epidemja.

PARYŻ, 8.8. — Sytuacja strajkowa w Strasburgu nie uległa zmianie, co daje się już powszechnie odczuwać wszystkim mieszkańcom miasta. Na wszystkich ulicach panuje nieopisany nieład, co krok widać sterty odpadków kuchennych i śmieci.

Gnijące odpadki i niezwykłe upały czynią powietrze w mieście nie do zniesena. Istneje obawa, że jeśl stan taki potrwa dłużej, wybuchnie epidemie. Kilka szczególnie zaśmieconych ulic zmyła straż ogniowa sikawkami.

Robotnicy budowlani, od których wyszło hasło strajku, oświadczyli, iż gotowi są przyjąć orzeczenie ministra pracy. Nawet komuniści wyrazili zgodę na zaprzestanie strajku.

Pracodawcy natomiast stawiają jeszcze pewne warunki, m. in. domagają się zgody robotników na ustanowienie komisji dla regulowania stawek płacy.

ZGON

PROF. WŁ. MAZURKIEWICZA.

WARSZAWA, 8.8. Nocy wczorajszej zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych uczonych polskich, którego nazwisko opromienione było światową sławą, profesor uniwersytetu warszawskiego, pierwszy dziekan nowoutworzonego w roku 1926 wydziału farmaceutycznego, dr. Władysław Mazurkiewicz.

Urodzony w roku 1871 w Kamieniu na Polesiu wołyńskiem, od najwcześniejszych lat odznaczał się niespolitą energją i pracowitością, dzieląc czas między naukę i robotę niepodległościową, której oddawał się z zapałem i entuzjazmem. Studjował w Petersburgu, Lwowie Bernie Szwajcarskiem i Zurichu.

Eskadra gen. Balbo

WYSTARTOWAŁA KU AZOROM.

LONDYN, 8.8. Z Nowego Jorku donoszą, że eskadra gen. Balbo wystartowała dziś z Shol Harbour o godz. 3 min. 45 według czasu nowojorskiego t. j. o godz. 8 min. 45 według czasu środkowo europejskiego. Start eskadry odbył się pomyślnie. Najbliższym etapem lotu gen. Balbo mają być Azory.

RZYM, 8.8. Gen. Balbo wraz ze swą sekadrą po 10 godz. i 10 minutach lotu wodował szczęśliwie w Horty, n wyspach Azorskich.

NA POŁUDNIE

OD WIELKIEGO MURU.

TOKJO, 8.8. — Ministerstwo wojny wydało komunikat, w którym oznajmia, iż zakończono całkowicie operacje, związane z wycofaniem wojsk japońskich na południe od wielkiego muru chińskiego.

„Marsz nieposłusznych“

PRZEPEŁNIONE WIĘZIENIA W INDJACH.

BOMBAJ, 8.8. — Przerwany wskutek aresztowania Gandhiego „pochód nieposłusznych“ nie został jednak udaremniony.

Z całego kraju, mimo gróźb policji przybywają do Ahmedabad grupki ludzi, aby następnie wspólnym pochodem ruszyć przez Indje.

Wszystkie grupy policja natychmiast aresztuje i osadza w więzieniu. Hindusi oddają się w ręce władz z zupełnym spokojem i biernością.

Więzienia w Ahmedabad są przepełnione, a wciąż nadchodzą nowi zwolennicy Gandhiego, dla których już niema miejsca w aresztach. Z technicznych więc przyczyn policja będzie musiała pozostawić ich na wolności.

REWOLUCJA NA WYSPIE KUBIE

90 ZABITYCH — 200 RANNYCH.

HAVANA, 8.8. — W poselstwie amerykańskiem odbyła się konferencja przedstawicieli stronnictw, na której zapadła jednogłośna decyzja domagania się ustąpienia prezydenta Machado.

Armja wkroczyła do Hawany i opanowała miasto. Wojsko, wspomagane przez policję, usiłowało rozproszyć tłumy, które radośnie manifestowały, gdy rozeszła się pogłoska o ustąpieniu Machado. Wobec oporu tłumów wojsko i policja uczyniły użytek z broni, dając szereg salw do tłumu. Reuter oblicza ilość strzałów, danych tłumu, na kilkanaście tysięcy. Ma być rzekomo 15 zabitych. Wiadomość ta jednak nie jest dotych czas potwierdzona.

HAWANA, 8.8. — Pogłoska o ustąpieniu prezydenta Machado, zresztą nie odpowiadająca prawdzie, wywołała przed pałacem prezydenta żywiołową manifestację, która przybrała formę poważnych rozruchów. Liczba zabitych, którzy padli od strzałów wojska i policji, usiłującej rozproszyć tłum, jest znacznie większa, niż przypuszczano pierwotnie. Wiadomości oficjalnych dotychczas brak. Korespondenci pism amerykańskich oceniają liczbę zabitych rozmaicie, od 20 do 90. Rannych ma być przeszło 200. Policja dokonała przeszło 100 aresztowań. Ambasadę Stanów Zjednoczonych zamieniono na szpital.

HAWANA, 8.8. — Kongres kubański upoważnił prezydenta Machado do zawieszenie wolności konstytucyjnych. Na całej Kubie ogłoszono stan wojenny.

NOWY JORK, 8.8. — Rozruchy polityczne na Kubie przybierają coraz groźniejsze rozmiary. We wszystkich miastach odbywają się demonstracje przeciw rządom prezydenta Machado, tłumione z całą bezwzględnością.

Mieszkańcy Hawany i całej Kuby z nienawiścią odnoszą się do kongresu, który idzie ręka w rękę z prezydentem. Stanowisko kongresu stanowi zdaniem Kubańczyków usankcjonowanie na dłuższy czas krwawych rządów prezydenta, policji i wojska.

Dotychczas policja była jeszcze stosunkowo względna dla demonstrantów, wczoraj jednak złożony został z urzędu zbyt łagodny szef policji, którą oddano pod rozkazy komendanta wojskowego. Ulice Hawanny są zupełnie puste. Widać tylko od czasu do czasu patrole wojskowe. W parkach i na placach ustawiono karabiny maszynowe i baterje dział polowych.

W ciągu jednego dnia wczorajszego zabitych zostało w rozmaitych miastach Kuby 60 demonstrantów. **Stanowisko Ameryki wobec wypadków w Hawannie jest niejasne.** Na kongres kubański wywierany jest nacisk, by zmusił prezydenta Machado do ustąpienia.

Prezydent Roosevelt, bawiący nadal w Hyde Park pozostaje w ciągłym kontakcie telefonicznym z Waszyngtonem, żywo interesując się zajściami na Kubie.

Wobec zbliżającej się konferencji panamerykańskiej z kół zbliżonych do Roosevelta głoszą, że Ameryka daleka jest od zamiaru interwencji zbrojnej w Hawannie.

W kołach wojskowych natomiast twierdzą, że możliwość akcji wojskowej jest prawie postanowiona.

Romantyczna awantura

NA POGRANICZU SOWIECKIEM.

WILNO, 8.8. Na terenie odcinka granicznego Chocienczyce patrol K.O.P-u nocy wczorajszej był świadkiem niecodziennego zajścia. W pewnym momencie ciszę nocną rozdarł przeraźliwy krzyk kobiecy. W odległości kilkudziesięciu metrów od linji granicznej po stronie sowieckiej żołnierze w świetle prożektora ujrzeli jakąś kobietę kurczowo trzymaną przez wojskowego sowieckiego i jakiegoś osobnika cywilnego. Kobieta ta wydzierała się trzymającym ją mężczyznom, usiłując zbiec do Polski. Siłą jednak została zawleczoną wgłąb terytorjum sowieckiego.

Jak opowiadają, niesamowite to zajście graniczne powstało na tle romantycznem. Trzymaną niewiastą była żona zastępcy komendanta odcinka Bierezowskawo. Tej właśnie krytycznej nocy została przez męża przyłapana na zdradzie małżeńskiej. Obawiając się konsekwencyj ze strony zazdrosnego męża zdecydowała się nocą zbiec do Polski, przy samej prawie granicy została jednak zatrzymaną przez ścigającego ją męża i odprowadzona do domu.

Jaki był dalszy bieg wypadków zostało tajemnicą.

Targi sowiecko - mandżurskie

o kolej wschodnio - chińską.

MOSKWA, 8.8. — Na szóstem posiedzeniu konferencji mandżursko - sowieckiej z Tokjo, delegat mandżurski odczytał oświadczenie, w którem rząd mandżurski **podaje w wątpliwość prawo własności Związku sowieckiego do kolei wschodnio - chińskiej. Delegacja mandżurska proponuje, aby przy określaniu wartości kolei liczyć się z jej stanem obecnym i z jej przypuszczalną dochodowością w przyszłości. Delegat mandżurski przyznał, iż kolej posiada wielkie znaczenie dla państwa mandżurskiego, ale jednocześnie straciła wszelką wartość dla Związku sowieckiego. Zważywszy** na powyższe i biorąc pod uwagę sytuację finansową Mandżurji, delegacja mandżurska w imieniu swego rządu ofiaruje za kolej 50 miljonów jenów.

Ambasador sowiecki w Tokjo, Jureniew, zaprotestował przeciwko dyskutowaniu sprawy, nie mającym nic wspólnego z przedmiotem konferencji nieuległających żadnej wątpliwości, jako wynikających z obowiązujących układów. Jureniew oświadczył następnie, iż pragnąc doprowadzić układy do pomyślnego zakończenia, delegacja sowiecka wyraża gotowość obniżenia ceny sprzedaży kolei o 50 miljonów rubli i proponuje niezwłoczne przystąpienia do poważnych rozmów na ten temat.

Sensacyjne odkrycie.

Złoto pod Warszawą?

WARSZAWA, 8.8. W Warszawie krąży pogłoska, że właściciel znanego w całej Warszawie zakładu gastronomicznego przy ul. Zgoda 4, p. Antoni Salis, odkrył w swoim folwarczku pod Warszawą złoto. Odkrycie, jak zwykle, było zupełnie przypadkowe i dokonano go przy pracach meljoracyjnych. Przy kopaniu ziemi natrafiono na podkłady piasku w których znaleziono grudki metaliczne. P. Salis grudki te oddał do zbadania i wynik był sensacyjny: okazały się one złotem.

Po takiem niezwykłem odkryciu p. Salis zebrał kilka skrzyń złotodajnego piasku i porozumiał się z fachowcami, którzy mają orzec, czy zawartość kruszczu w piasku jest na tyle dostateczna, że eksploatacja się opłaci. Komisja ma zjechać do p. Salisa za dwa tygodnie.

Złotodajny piasek znajduje się w okolicach Komorowa, stacji kolejki elektrycznej, idącej do Podkowy Leśnej na terenach folwarku Salisowa.

45 miljonów strat

spowodował pożar.

LILLE, 8.8. Olbrzymi pożar fabryki włókienniczej w Fives (przedmieście Lille) całkowicie zniszczył magazyny fabryczne, zawierające około 5 miljonów kg. bawełny. Szkody materjalne wynoszą 45.000.000 franków, częściowo pokrytych przez asekurację. Strat w ludziach nie było, gdyż pożar wybuchł nad ranem. Kilkaset osób znalazło się bez pracy, lecz dyrekcja przedsiębiorstwa ogłosiła, iż w najbliższym czasie zatrudni z powrotem cały poprzedni personel.

Tego samego dnia w Calais wybuchł pożar w dużej wytwórni tiulów, przyczem część maszyn i magazyny zostały również zniszczone. Szkody sięgają 3 miljonów franków. Podczas akcji ratowniczej został ciężko ranny jeden ze strażaków miejscowych.

Raz na 100 lat

znikające jezioro.

DUBLIN, 8.8. — W hrabstwie Sligo, w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości czterdziestu akrów, o zawartości mniej więcej 52 miljonów jardów sześciennych wody. Na wyschłem dnie pozostały masy nieżywych ryb. Świst powietrza, dążącego do zapełnienia powstałej, widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był styszany w promieniu pół mili od zaginionego jeziora. Geolodzy tłumaczą to niezwykłe zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów nadziemnych i nagłem rozszerzeniem się przewodu, łączącego oba zbiorniki wody. Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą objektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat. W podaniach ludowych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko-irlandzkich.

Pijany syn

zarąbał ojca szablą.

WARSZAWA, 8.8. — Dzisiaj w nocy policję powiatową zawiadomiono o potwornem ojcobójstwie, dokonanem w Piastowie pod Warszawą w mieszkaniu Jana Starosa, właściciela domku i kilku morgów gruntu.

Od dłuższego czasu między liczną rodziną Starosa, składającą się z ojca, matki i dwóch synów, trwały nieporozumienia na tle podziału majątku. Najbardziej uważał się za pokrzywdzonego syn Zygmunt, pomocnik magazyniera w fabryce „Tudor". Zygmunt Staros domagał się od ojca wyznaczenia mu jego działu, przyczem jako najstarszy, domagał się największej części.

Wczoraj około godz. 11-ej wieczorem Zygmunt przyszedł pijany do domu i wszczął sprzeczkę z ojcem i matką na temat podziału majątku, domagając się kategorycznie jaknajszybszego wyznaczenia mu jego części. Powstała kłótnia i awantura.

Pijany Zygmunt w przystępie ataku białej gorączki porwał starą szablę, wiszącą na ścianie, i rzucił się na ojca, zadając mu kilkanaście ciosów w głowę, twarz i klatkę piersiową. Po kilku ciosach Jan Staros zwalił się na ziemię, zalewając się krwią.

Obecni w czasie krwawej masakry matka, brat, bratowa i córeczka brata, przerażeni, w obawie o swe życie, uciekli przez okno, alarmując sąsiadów, którzy wezwali policję. Po przybyciu policji młody Staros leżał na łóżku, ojciec zaś jego nie dawał już znaku życia. Wezwany lekarz miejscowy stwierdził śmierć wskutek kilku ciosów w skroń, tak silnych, że w dwóch miejscach czaszka została strzaskana.

Ojcobójcę aresztowano i zakutego w kajdany przewieziono do Warszawy do aresztu policji powiatowej. Zwłoki zamordowanego zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia sędziego.

Potworna zbrodnia ojcobójstwa wywołała w Piastowie wstrząsające wrażenie. Przed domem Starosa przy ul. Piłsudskiego gromadzą się tłumy mieszkańców.

Hitler — miljonerem

DOCHODY Z WYDAWNICTW I WIECÓW.

WIEDEŃ, 8.8. — Pismo „Telegraph" komunikuje, iż majątek Hitlera jest tematem częstych rozmów w kołach niemieckich, które rezygnację Hitlera z poborów kanclerza uważają za gest, obliczony na efekt.

Hitler jest, zdaniem pewnych kół niemieckich, po ex-kajzerze Wilhelmie II, najbogatszym człowiekiem dzisiejszych Niemiec. Wydanie książki „Mein Kampf" przynosło mu czystego zysku 3 miljony marek. Pozatem zebrał pokaźne sumy z wieców i zgromadzeń, na których przemawiał i czerpie poważne dochody z „Voelkischer Beabachter", którego jest wydawcą.

NA KANWIE.

MUMJA NA STRYCHU

Niebywale czułem na wdzięki niewieście sercem wyróżnia się znany kupic będziński p. Salomon N.

Nie trzba dodawać, że p. Salomon jest korpulentnym jegomościem po pięćdziesiątce i afekty swoje kieruje do kobiet, liczących zazwyczaj mniej, niż połowę jego wieku.

Ponieważ sklep daje pod tym względem niewielkie możliwości, donżuan postanowił zejść do ludu.

Mianowicie zwrócił uwagę na urodziwe służące z tejże klatki schodowej. Za teren miłosnych podbojów obrał sobie górę do wieszania bielizny.

Ilekroć która z pięknych przedstawicielek fachu do wszystkiego udawała się na strych, p. Salomon przedziwnemi sposobami usypiał czujność żony i podążał tam również.

Kasie i Marysie przyjmowały te koperczaki z początku ze zdumieniem, potem ironicznie, aż wreszcie zmówiły się i postanowiły „że trza z tem zrobić porządek i starozakonngo rozumu nauczyć, żeby jeszcze na ostatecznem sądzie pamiętał".

Na główną wykonawczynię projektu wybrały przystojną, energiczną młodszą od inżynierostwa z pierwszego piętra, pannę Stefcię G.

„Przynęta" z najniewinniejszą miną wstąpiła do mieszkania pana Salomona i zapytała o klucz od góry.

— Co znaczy niema? Wprost naprzeciwko, jest i sam pójdę się fatygować otworzyć cię, titipulka ty moja — z powodu obydwa rączki masz zajęte, stokrostka kochana — oświadczył p. Salomon z galanterją, wywołaną nieobecnością żony.

Poszedł z dziewczyną na strych i swym zwyczajem począł pannie Stefci „przeszkadzać w pracy".

Dziewczę, zgodnie z umową, jęło krzyczeć:

— Ale, ale... ręce przy sobie, czego to się panu zachciewa.

Na to hasło czekał tłum spiskowczyń, ukryty na t. zw. przygórku.

Wpadły niespodzianie na strych trzy silne kucharki i jedna mamka ze świeżym pokarmem, chwyciły pana Salomona za ręce, owinęły mokrem prześcieradłem i okręciły sznurami.

Słowem, zrobiły z niego coś w rodzaju mumji egipskiej.

Potem wzięły na ręce i w triumfie wyniosły na klatkę schodową.

Pan Salomon wierzgał nogami, prosił, błagał, ale to nic nie pomagało. Pochód szedł dalej, aż zatrzymał się wreszcie przed drzwiami mieszkania kupca - romantyka.

Mściwe kucharki zadzwoniły trzy razy i pędem zbiegły ze schodów, pozostawiając swój ciężar na progu.

Żona p. Salomona, która przez ten czas wróciła z miasta, otworzyła drzwi i krzyknęła ze zgrozą:

— Uj, bandyci mężowi zabili!

Jak tłumaczył donżuan swój dziwny wypadek, jest to obojętne, gdyż i tak „komitet służących" nadesłał w godzinę później obszerny list, opisujący całe zdarzenie.

P. Salomon zapłonął zemstą i uważając za autorkę całego spisku p. Stefcię G., zwymyślał ją na schodach i poturbował.

Dziewczę z płaczem udało się do sądu grodzkiego i uzyskało wyrok, skazujący łysego donżuana na 2 tygodnie aresztu.

Pan Salomon nie może słuchać o kluczu od góry, sznurach, bieliźnie i t.p.

Nosi się poważnie z myślą przeprowadzki z 3 piętra na parter.

NOWA SZLACHTA

Niespodzianka, której sekretu tak pilnie przez kilka dni strzeżono, została wreszcie odsłonięta. Z niedzielnej mowy p. Sławka nie dowiedzieliśmy się wprawdzie zbyt wielu szczegółów o nowym projekcie konstytucyjnym BB., na jeden szczegół jednak padło już światło wystarczająco jasne. Prezes klubu rządowego przedstawił mianowicie, jak jego stronnictwo wyobraża sobie utrwalenie w Polsce rządów „elity".

Przyznać trzeba, że niebardzo chciało się wierzyć uszom przy słuchaniu mowy p. Sławka, nie bardzo chciało się wierzyć oczom, kiedy się jej tekst czytało. Nowy pomysł BB jest w tej chwili unikatem na całym świecie.

Naprawa zatem naszego ustroju ma polegać na tem, że stale będzie nietylko istniała w państwie silna władza, ale zarazem będzie w społeczeństwie istniała **uprzywilejowana politycznie grupa obywateli,** mająca zagwarantowaną większość w Senacie, który będzie zrównany w prawach z Sejmem, a może będzie miał nawet pewne prawa szersze, skoro ma być instytucją, która „sprawy najwyższe i najtrudniejsze w swojej ma pieczy". Ten nowy Senat stanowi jakby koronę, wieńczącą całą siedmioletnią pracę myślową obozu pomajowego nad nadaniem Polsce nowego ustroju.

Dotąd wysuwano co do składu Senatu koncepcje rozmaite. Najmocniej dyskutowana była sprawa oparcia izby wyższej na przedstawicielstwie pewnych interesów zawodowych i gospodarczych, aby w odróżnieniu od opartego na kategorjach politycznych Sejmu nadać drugiemu ciału ustawodawczemu większe gwarancje pracy ściśle rzeczowej. Teraz to wszystko odrzucono, a przyjęto zasadę, że wyłączne prawo do decydowania o składzie Senatu ma mieć pewna drobna garstka społeczeństwa związana tem, że należą do niej ludzie, których zasługi zostały w pewien specjalny sposób stwierdzone.

A zatem **typowy ustrój arystokratyczny.** Tylko że arystokracja nie dziedziczna, ale wynikająca z dożywotniego nadania pewnym osobom. Ma to być odtrutka przeciwko złym skutkom przerostu demokracji. Ma to być **nasza nowa szlachta.**

Moment zasługi a moment uznania tej zasługi, to są dwie rzeczy zupełnie różne. Rządzący obecnie obóz odmawia uznania jakiejkolwiek zasługi u swoich przeciwników politycznych, conajmniej zaś bardzo się ogranicza, natomiast bardzo hojnie szafuje uznawaniem zasług własnych. W gronie wyborców nowego Senatu wedle projektu BB., przytłaczającą większość będą mieli legjoniści, peowiacy i inni, stanowiący trzon rządzącego obecnie obozu.

W gronostajowym płaszczu stwierdzonej oficjalnie zasługi mają chadzać ci, którzy będą rządzącą kastą nowej Polski. Aby zapewnić jej ciągłość istnienia, **kasta będzie uzupełniana — przez siebie samą,** a zatem z gwarancją utrzymania swego charakteru. Niemniej, zawsze będzie kastą.

W koncepcjach faszyzmu, hitleryzmu, czy komunizmu, mamy także oligarchję, ale jest to oligarchja naczelnych władz partji, która siebie zidentyfikowała z państwem, aby przeprowadzić jego przebudowę wedle pewnego konkretnego planu. Oligarchja nasza nie ma mieć tego charakteru bo nie ma takich planów. Ma posiadać tylko **wyłączność pewnych przywilejów politycznych,** opartych na przynależnościach pewnej grupy. Z poza konstrukcji prawnej nowego projektu BB. wyziera jasno właściwa jego treść: „My pierwsza brygada".

Projekt jest oczywista tylko projektem. Od apetytów do ich realizacji droga daleka, jakkolwiek p. Sławek podkreślił, że jego obóz zawsze umiał swoje marzenia „własnemi rękami realizować". Ale dla charakterystyki poziomu myślowego, na jakim stoi obóz rządzący i jego stosunku do całości społeczeństwa, jest ten pomysł dokumentem niezmiernie wymownym. I zarazem — niezmiernie smutnym.



POLSKI POCHÓD NA WYSTAWIE W CHICAGO.

Na światowej wystawie w Chicago odbyła się wielka manifestacja polska, w której wzięło udział 40 tysięcy Polaków amerykańskich. Na czele tej manifestacji jechał t. zw. wóz generała Kazimierza Pułaskiego, ozdobiony pięknymi emblematami, wyobrażającymi udział Polaków w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Obywatele I i II klasy.

Wątpliwości i ostrzeżenia sanacyjnego „Czasu".

Przedstawiony przez płk. Sławka projekt nowej Konstytucji, przewidujący oddanie państwa wyłącznie pod rządy sanacyjnej elity, wywołał poważne zastrzeżenia na łamach krakowskiego „Czasu", który w sposób oględny lecz zasadniczy ujmuje swe zastrzeżenia, będące zarazem poważną przestrogą. Czytamy w „Czasie":

— W projekcie takim — o ileby go urzeczywistniono — kryje się niewątpliwie niesłychanie doniosła zmiana ustroju. Powstaliby w Polsce obywatele I i II miary. Pierwszą tworzyćby mieli owi ludzie „przodujący", czyli „elita", złożona narazie z kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, a w dalszych latach ci, którym Senat przyznawać będzie pełne uprawnienia polityczne. Drugą klasę tworzyć będzie wówczas ogół narodu, nie mający wpływu na skład Senatu, a więc na jedną z izb przedstawicielstwa narodowego. I to równouprawnioną.

...W tym kierunku idąca zmiana ustroju nie miałaby już na celu li tylko stworzenie silnej władzy naczelnej, ale także **zabezpieczenie tej władzy dla pewnej grupy,** „która niosła swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz państwa ponad miarę zwykłego obowiązku". Narazie mają być za takich uznani właściciele Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości — później arbitralnie rozstrzygnie o tem Senat.

Zapowiedź takiej reformy może nastręczyć liczne wątpliwości i wzniecić nastrój krytyczny. Czy pożytecznem byłoby **konstruowanie przeciwieństwa między grupą „przodującą" a ogółem narodu?** Czy to nie pomściłoby się **w formie silnych tarć** wewnętrznych i zwalczania grupy uprzywilejowanej przez upośledzoną? Wszak historja dostarcza **wielu odstraszających pod tym względem przykładów!** A nawet, gdyby ktoś przyjął potrzebę tworzenia elity uprzywilejowanej — czy trafną jest przyjęta narazie podstawa posiadania Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości? Jakto, więc urzędnik pracujący ofiarnie, wydatnie i mądrze na rzecz państwa; nauczyciel szerzący oświatę lub ksiądz nauczający o Bogu nie nieśli i nie niosą „swego honoru na rzecz państwa ponad miarę obowiązku"? Na to trudno się zgodzić komuś, kto ma o ich pracy należyte, to znaczy równie wysokie, jak o wysiłku wojskowego, pojęcie.

A na przyszłość, czy kooptacja „elity", dokonywana przez Senat wybrany głosami byłych kombatantów, **będzie gwarantowała selekcję sprawiedliwą?**

Są to wszystko wątpliwości, które uważamy za stosowne wypowiedzieć w chwili, gdy płk. Sławek przedkłada zamiary BBWR. pod dyskusję publiczną. Godzimy się z całem uznaniem na myśl podniesienia autorytetu i władzy Naczelnika państwa — i godzimy się na to, że powinien on mieć w tym celu w Senacie oparcie. Ale wolelibyśmy nawet Senat wyszły w zupełności z jego — elekta Narodu — nominacji, aniżeli Senat grupy „przodującej", będącej przeciwstawieniem do reszty narodu i za oligarchję poczytywany. Dyktuje nam te wątpliwości szczera troska o dobro narodu i państwa. Ta sama szczera troska, która w czasie wojny światowej kazała nam popierać wedle sił naszych ideę Legjonów; w latach walki o konstytucję podnieść pierwszym w Polsce hasło zwalczania sejmokracji i demagogji; w latach po przewrocie stanąć przy osobie marsz. Piłsudskiego jako wyobraziciela siły państwowej polskiej. A przez cały ten długi i brzemienny wypadkami okres życia Narodu głosić tę wielką prawdę, że **umiar, sprawiedliwość i równowaga** to są najlepsze gwarancje spokojnego i bezpiecznego rozwoju sił narodowych.

Smutki żydowskie

I ZASŁUGI SANACYJNE.

B. Chilinowicz w „Momencie" porusza nieprzyjemny dla żydów objaw wpływu endecji w Polsce, pomimo wysiłków ze strony żydowskiej.

W Anglji, jak twierdzi na łamach **„Gazety Polskiej"** „znany dziennikarz, Florjan Sokołow", faszyzm nie ma widoków rozwoju, natomiast w Polsce jest pod tym względem gorzej:

— Niestety, nie można mieć tej pewności co do faszyzmu i hitleryzmu w stosunku do ludności polskiej. Tutaj wciąż jeszcze posiada duży wpływ na masy czarna sećina endecko-hitlerowska i gdyby nie energiczny opór ze strony sanacji — kto wie, czy również Polska nie zaznałaby gorzkiego smaku hitleryzmu w najgorszej i najokrutniejszej formie...

ZAPISUJCIE SIĘ DO P.M.S.

Z DNIA

Jeden na tysiąc.

„ABC" oblicza, ilu obywateli miałoby prawo wybierania Senatu, gdyby projekt konstytucyjny BB. wszedł w życie.

W chwili obecnej liczba żyjących kawalerów Virtuti Militari wynosi około 6000, liczba zaś kawalerów Krzyża Niepodległości około 16.000, razem więc około 22.000.

Liczba ta jednak jeszcze się powiększy. Nadawanie Krzyża Niepodległości już zamknięte, przedłużone zostało ostatnio do końca roku 1933. Również według nowej ustawy, istnieje obecnie teoretycznie możliwość nadawania jeszcze orderu Virtuti Militari za zasługi położone w wojnie r. 1920. Prawdopodobnie jednak z ustawy tej skorzysta się tylko dla nadania wyższych stopni orderu tym, którzy już niższe stopnie posiadają i liczba kawalerów Virtuti Militari nie powiększy się. Natomiast podań o przyznanie Krzyża Niepodległości jest bardzo wiele. Należy się liczyć z tem, że nowych kawalerów Krzyża Niepodległości przybędzie do końca 1933 roku około 8000.

W ten sposób liczba kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości **wynosić będzie około 30.000.**

Inaczej mówiąc, według projektu BB., liczba elektorów (wyborców do Senatu wynosić będzie 30 tysięcy osób, czyli prawo wyborcze będzie miał **jeden obywatel na tysiąc.**

Dlaczego wybrano tylko dwa wymienione ordery? Dlaczego pominięto tak cenny a równocześnie demokratyczny order, jak Krzyż Walecznych? Dlaczego kawalerowie „Polonia Restituta" zostali pominięci? Gdy o tem się pamięta, nowy projekt rysuje się we właściwem świetle.

Krzyż Niepodległości, ustanowiony już po przewrocie majowym, przed kilku laty, przyznawany jest w zasadzie wszystkim, którzy mogą się wykazać pracą niepodległościową przed 19 listopada 1918 roku. Jak dotychczas Krzyż ten otrzymali przedewszystkiem ludzie zaliczający się do obozu dziś rządzącego. Mają go z reguły wszyscy legjoniści, peowiacy, członkowie związku strzeleckiego z przed wojny, nie otrzymali go natomiast bardzo liczni działacze narodowi, nawet tacy, którzy położyli tak ogromne zasługi dla niepodległości (np. Dmowski, Paderewski, Trąmpczyński i w. in.).

W reasumpcji swych wywodów „ABC" stwierdza, że projekt BB. jest zamaskowanem przyznaniem praw wyłącznego decydowania o państwie ludziom, zaliczającym się do obozu rządzącego.

Nie zdobyto się na metodę jawności. W Sowietach nie ukrywa się, że rządy sprawuje partja komunistyczna. W Italji konstytucyjnie zapewniono wyłączną decyzję o składzie kolegjum wyborczego wielkiej radzie faszystowskiej. Kanclerz Hitler zapowiedział w mowie, że przyszły senat Rzeszy będzie się składał z najwybitniejszych i najzasłużeńszych członków partji narodowo-socjalistycznej. Wszędzie bez przyłbicy.

U nas inaczej...

TRZEBA WYBIERAĆ.

Omawiając projekt płk. Sławka „**Kurjer Lwowski**" tak pisze o jego „elitatryźmie":

Troska o BB. nie opuszcza p. Sławka ani na chwilę. Objąwszy bowiem nieco szersze horyzonty przy ujęciu założeń ideowych i kompetencyj Senatu, zacieśnia je zupełnie do podwórka partyjnego w zakresie sposobu powstania składu Senatu.

Jakże to bowiem? Senat wedle p. Sławka ma być organem harmonijnej współpracy narodu z czynnikami władzy państwowej, a równocześnie ciało wyborcze Senatu ma być wyznaczone nie przez naród, lecz nominowane przez rząd. Bo do czegóż innego sprowadza się skompletowanie tego ciała z posiadaczy Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości? Kto nieodwołalnie, zwłaszcza w ostatnich czasach, decydował o posiadaniu tych odznaczeń?

Konkluzje p. Sławka stoją w sprzeczności z jego założeniami. Konkluzje są partyjne a założenia są narodowe.

Rozumiemy p. Sławka: onby chciał te dwa odrębne elementy pogodzić. Ale one są nie do pogodzenia. Albo się pragnie przejść do historji w charakterze twórców trwałego ustroju państwowego Polski, obliczonego na szereg pokoleń, albo się chce w oczach swego obozu wyrosnąć na człowieka partyjnej zasługi, który żywot ustroju tegoż przedłuża o kilka lat, **partyjna bowiem konstytucja na długo się nie utrzyma.**

Albo się tworzy dzieje, albo robi figielki! Trzeba wybierać!

Wojsko polskie

ZAPROSZONE DO WIEDNIA.

Władze austrjackie poczyniły nowe kroki u rządu polskiego, aby wyjednać większą ilość paszportów dla uczestników uroczystości 250-lecia odsieczy w Wiedniu, które odbędą się w dniach od 7—12 września.

Wojskowe władze austrjackie zwróciły się do Polski z prośbą, aby nasze oddziały wojskowe wzięły udział w obchodzie zwycięstwa wojska polskiego pod **Wiedniem.**

NA MARGINESIE.

PODRÓŻ KOLEJĄ LATEM.

W okresie letnim — można śmiało powiedzieć — mieszkaniec Zagłębia żyje myślą o niedzieli lub święcie. Dokąd pojechać i jak najprzyjemniej spędzić niedzielę? Już z początkiem każdego tygodnia planuje wycieczkę, wybiera miejscowość, umawia się z dobrym znajomym lub znajomą, układa program na niedzielę. Z miast zagłębiowskich, a więc Sosnowca, Będzina lub Dąbrowy, ośrodków grawitujących do tych miast wycieczkowicze wyjeżdżają w sobotę popołudniu lub wczesnym rankiem w niedzielę. Do Sławkowa, Bukowna, Olkusza, Krzeszowic, Bystrej, Zwardonia, Wisły i t. d.

Wycieczkowicz przychodzi na stację, normalnie, pół godziny przed odejściem pociągu. I oto pierwsze rozczarowanie. Miejsce w pociągu trzeba szturmem zdobywać. Jeszcze jakoś daje sobie radę wycieczkowicz jadący w kierunku Olkusza, ale dramat przeżywają ci, którzy jadą w kierunku Wisły lub Bystrej i muszą się przesiadać w Katowicach. Stoją całą drogę. Dobrze wyładowany plecak z zapasami jedzenia na cały dzień ciąży niemiłosiernie. A tu nie ma gdzie położyć, bo półki w przedziale kolejowym pozajmowane. Czego się jednak nie czyni dla przyjemności spędzenia dnia w górach, na świeżem powietrzu, zdala od zaduchu zagłębiowskiego... Wycieczkowicz godzi się z losem i cierpi, w duchu rzucając pod adresem dyrekcji kolejowej ciężkie słowa.

Cierpliwość wycieczkowicza wyczerpana jest w drodze powrotnej. Bilet zapłacił, w stosunku do kolei jest w porządku i zmęczony całodziennemi spacerami spodziewa się, iż znajdzie miejsce w wagonie, aby mógł względnie wygodnie dojechać do domu. Tymczasem — nie! Pociąg zajeżdża na stację i okazuje się, że wszystkie miejsca są zajęte. Nie tylko miejsca siedzące, ale i korytarze są szczelnie nabite pasażerami.

Wycieczkowicz zrozpaczony biegnąc od wagonu do wagonu i wszędzie spotyka zwarty mur ciał ludzkich. Konduktorowie są bezradni. Pasażer wymyśla, irytuje się — a konduktor rozkłada ręce i mówi:

— Co ja panu poradzę...

A co się dzieje w wagonach? Tu dopiero można zorjentować się w sprycie człowieka. Tam, gdzie zdawałoby się, szpilki włożyć nie można, wciska się niewiasta wagi, conajmniej , 110 kilogramów. Zasapana, zadyszana, szerwona, spocona. Niby niechcący oprze się o pasażera zmordowanego dniem, biedoty „kryzysowej" i rozpoczyna już od pierwszej stacji nacisk. Niewielki nacisk. Stukilowy. Pasażer nie wytrzymuje naporu i usuwa się centymetr po centymetrze. Na trzeciej stacji okazuje się, że było... miejsce wolne. Dama siada.

Mniej cierpliwi i mniejszej wagi zdobywają miejsca inaczej. Poprostu, po pewnym czasie, gdy widoczne objawy zmęczenia budzą litość wśród podróżujących, siadają na podłodze i zasypiają. Za poduszkę służą kolana lub kolanka wycieczkowiczów różnej płci.

Podziwiać, w tem wszystkiem, doprawdy trzeba angielską flegmę dyrekcyj kolejowych. Żeby choć jeden wagon dyrekcje dodały. Gdzie tam! Gotówka zainkasowana, więc pasażerowie mogą cierpieć niewygodę. Połowa ich zostaje na stacjach, traci połączenia, musi wyczekiwać godzinami na następne pociągi. Dyrekcyj kolejowych nic to nie obchodzi. Gotówka za przejazd zainkasowana — wszystko w porządku.

Czy jednak wszystko w porządku? Zdaje się, że nie. Może dyrekcje kolejowe nie zdają sobie z tego sprawy, ale wycieczkowicze określają to mianem. skandalu. Skandalem jest to — powiadają — iż płaci się za bilety, iż sprzedają ten bilet w kasie kolejowej, a nie można jechać. I mają niewątpliwie rację. Ale kolej, choć ma z roku na rok doświadczenia w okresie letnim, nie chce wysnuć z tego odpowiednich wniosków. trwa w swym uporze, a wycieczkowicze cierpią, awanturują się (słusznie!), zamiast przyjemnych wrażeń i odpoczynku z dni świątecznych, mają smutne przejścia i zmęczenie w kościach. Doprawdy trudno zrozumieć postępowanie kolei. Nieudolność, czy zła wola? Sądzę, że raczej pierwsze, ale co temu są winni wycieczkowicze?

Tik.

Przygotowania do obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W ubiegły poniedziałek w gmachu starostwa odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu 250-niej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Posiedzenie zagaił zastępca starosty p. Izydorczyk, który wspomniał o przypadającej we wrześniu r.b. wiekopomnej rocznicy. Z uwagi na to, iż 250-nia rocznica będzie uroczyście obchodzona w cały kraju, referent uważa, że i nasz ośrodek weźmie w akcji tej udział i dlatego proponuje utworzenie komitetu powiatowego, oraz komitetów lokalnych na terenie powiatu Będzińskiego. Jednem z zadań komitetów będzie przeprowadzenie zbiórki na odrestaurowaniu zamku w Olesku, miejscu urodzenia króla Jana Sobieskiego.

Następnie wybrano prezydjum na czele z p. wicestarostą Izydorczykiem, oraz komitet powiatowy, w składzie kilkunastu osób.

Komitet powiatowy zwróci się z apelem do miast i gmin wiejskich o tworzenie komitetów lokalnych i przeprowadzenie na swych terenach zbiórki w dn. 15 sierpnia r.b.

Dn. 21 b.m. odbędzie się zebranie prezydjum i członków komitetu powiatowego oraz przedstawicieli szkolnictwa, celem opracowania programu obchodu rocznicy, która odbędzie się w dn. 12 września r.b.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

9 Sroda	**Dziś** Romana m. **Jutro** Wawrzyńca m. Wschód słońca 4 m. 23. Zachód „ 19 m. 13.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W służbie śledczej.

PALACE: I. Gra śmierci. II. Dusze w niewoli.

EDEN: Ben - Hur.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dziwny Dom.

ŚWIATOWID: Śmiech w piekle.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: Dziecko grzechu i Z rozkazu księżniczki.

—o—

× **BEZZĘBNE ARGUMENTY** zmobilizował „Expres Zagłębia" przeciwko K.Z. z powodu zamieszczenia migawki p. t. „POS i SOS", w której satyrycznie dotknięto współczesnej ordero — i odznakomanji. E. Z. migawkową uszczypliwość, zwróconą przeciwko starszym panom, zdobywającym odznaki sportowe nie dla sportu lecz dla karjery, nazywa zakpieniem z idei przysposobienia wojskowego. Argumentacja taka E. Z. jest kwękaniem gderliwej plotkarzy sanacyjnej i jej dorywczą impertynencją.

P. S. — Po ujawnieniu nowego projektu konstytucyjnego BB możnaby w dalekim od satyry sensie wyrazić przypuszczenie, że np. za rok powstanie taki projekt ustawy samorządowej, która da prawo wyboru do samorządu tylko „elicie „regjonalnej tj. odznaczonym np. „po sem". Mówi się przecież tylko o odwrotnej stronie ordero - odznakomanji.

× **ZALICZKI URZĘDNICZE.** Ukazało się nowe zarządzenie Rady ministrów dotyczące zaliczek na pensje pracowników państwowych, które są spłacane w drobnych ratach miesięcznych. Zarządzenie zezwala na wypłatę zaliczek tym urzędnikom, którzy dadzą zabezpieczenie hipoteczne, lub za którymi ręczy przynajmniej dwu etatowych pracowników państwowych.

× **PORACHUNKI OSOBISTE.** Piotr Merta, zamieszkały przy ul. Gawrońce w Czeladzi, zameldował, że do mieszkania jego wtargnęli Jan Parlik i Stanisław Oberski, obydwaj z Czeladzi, którzy na tle osobistych porachunków pobili Mertę, a następnie jakoby skradli mu 100 zł. Zarządzone dochodzenie wykaże. jak tam w rzeczywistości było.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 9 SIERPNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.75 — Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12.50 — Muzyka (płyty). 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Muzyka (płyty). 12.55 — Dziennik południowy. 14.55 — Muzyka (płyty). 15.05— Komunikat gospodarczy. 15.15 — Muzyka (płyty). 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka (płyty). 15.45 — Skrzynka PKO. 16.00 — Muzyka popularna (płyty). 17.00 — Pogadanka. 17.15 — Koncert. 18.15— „Polacy na ziemi Waszyngtona" — wygł. p. Janusz Stryjewski. 18.35 — Koncert solistów. 19.20 — Rozmaitości. 19.40 — Kwadrans literacki — Benedykt Hertz „Na wyścigach warszawskich" — fragment z książki „Mistrz i uczeń". 20.00 — Koncert kameralny. 20.50— Dziennik wieczorny. 21.10 — Muzyka lekka. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o—

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Otrzymaliśmy następujące wspomnienie pośmiertne o b. p. Henryku Kwiatku, zmarłym w ub. tygodniu:

B. p. Henryk Kwiatek przybył do Zagłębia przed zgórą 25 laty i od pierwszej chwili swego pobytu brał czynny udział w życiu społecznem. Od zarania swej młodości brał udział w konspiracyjnych organizacjach, a przed 30 laty był jedynym z dwóch delegatów okręgu częstochowskiego na zjeździe w Warszawie zakonspirowanego towarzystwa demokratycznego.

Ze zdaniem swym nigdy się nie krył, miał odwagę wypowiadania swych myśli. Jako radny Rady miejskiej w Sosnowcu za czasów okupacji niemieckiej odważnie bronił sprawy polskiej, nie wahając się stawać w opozycji do okupanta.

Był żydem polskim, któremu sprawa Polski gorąco na sercu leżała. Czynnie i energicznie pracował w komitecie zbiórki na skarb narodowy. Ze specjalnem umiłowaniem oddawał się sprawom gospodarczym, był założycielem Stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Sosnowcu i długoletnim prezesem tej organizacji, jednym z najenergiczniejszych ludzi w komitecie organizacyjnym Izby przemysłowo - handlowej, a następnie radcą Izby.

B. p. Kwiatek cieszył się powszechnym szacunkiem, i uznaniem dla pracy, jaką wkładał w każde poczynanie. Miarą szacunku i popularności, jakiemi się cieszył Zmarły był liczny udział w pogrzebie inteligencji społeczeństwa sosnowieckiego.

KSIĄŻKA BUCHALTERYJNA.

Porównanie:

— Kobieta, widzi pan, jest jak książka buchalteryjna. Zaczyna się od „winien", a potem kończy się na tem, że stoi „ma".

Wyroby z węgla naszego

NA ZLOCIE HARCERZY.

Jak się dowiadujemy, dwa Tow. górnicze w Zagłębiu, mianowicie Tow. Saturn i Tow. Warszawskie ofiarowały pewną ilość pięknych wyrobów z naszego węgla, w postaci przycisków, popielniczek i tp. przedmiotów do dyspozycji zagłębiowskiej drużyny harcerskiej przebywającej na międzynarodowym zlocie harcerzy w Gödöllö.

Otóż drużyna nasza postanowiła przedmioty te rozdać jako upominki przebywającym na zjeździe drużynom innych państw, na pamiątkę wspólnie i mile spędzonych chwil na zlocie w Gödöllö.

Dyrektorzy i prokurenci

A KASY CHORYCH.

W sprawie zwalniania od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby niektórych kategoryj pracowników Sąd Najwyższy, który się już dawniej zajmował tą sprawą. (Izba I. z dnia 29 września 1932 r. Nr. IC 2659-31) ustalił jeszcze następującą tezę uzupełniającą dotychczasowe orzecznictwo.:

Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia, przewidziane w art. 4 ust. I. z 19 maja 1920 r. uzależnione jest od charakteru służbowego pracownika i wysokości pobieranego przezeń wynagrodzenia, co ściśle wiąże się ze stosunkiem umownym łączącym pracownika z pracodawcą. Z chwilą, gdy stosunek ten z jakiegokolwiek powodu wygasa, wygasa również i uzyskane zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia. O ile pracownik taki zawrze nowy stosunek służbowy, odpowiadający wymaganiom art. 4 ust. I. z 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, i pragnie skorzystać z przyznanego mu w tym artykule prawa zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia, winien zgłosić w tej mierze żądanie do zarządu kasy chorych.

—o—

× **PRYMICJE W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę w Czeladzi odbędą się prymicje ks. Czesława Rączaszka, syna znanego obywatela czeladzkiego. Z domu rodziców młody kapłan z asystą odprowadzony zostanie do kościoła, gdzie odprawi swoją pierwszą Mszę św.

KOMUNIKATY

═ **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE** w Zagłębiu Dąbrowskiem organizuje w dniach 12 — 15 bm. nadzwyczajny pociąg wycieczkowo-rozrywkowy do Krynicy. Cena biletu w obie strony zł. 12.40. Odjazd z Katowic dnia 12 bm. o godz. 23.15, przyjazd do Krynicy 13 bm. o godz. 7.50 rano. Wyjazd z Krynicy 15 bm. o godz. 21.40, przyjazd do Katowic 16 bm. o godz. 6.15 rano. Bilety do nabycia w biurach podróży „Orbis" w Katowicach, w sekretarjacie Z. T. K. w Będzinie pl. 3 Maja 4. W programie wycieczki w okolice i Pieniny.

═ **Z MIEJSKIEGO KOMITETU P. W. i W. F. W SOSNOWCU.** W dniu 7 bm. powrócił z urlopu prof. Jerzy Korwin-Olszewski, przewodniczący sekcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego miejskiego komitetu w Sosnowcu. Miejski komitet P. W. i W. F. za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości organizacyj i osób zainteresowanych, że w sprawach, dotyczących przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego należy się porozumiewać z przewodniczącym sekcji PW. i WF. w Sosnowcu prof. Korwin-Olszewskim telefonicznie (kadra instruktorska) tel. nr. 463 codziennie w godzinach od 10 rano do 12 w południe.

═ **250 ROCZNICA ODSIECZY WIEDNIA.** W nadchodzący piątek, o godz. 18.30 w magistracie czeladzkim odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu uczczenia 250-nej rocznicy oswobodzenia Wiednia. Na zebranie to proszone są wszystkie organizacje.

═ **WYJAZD PODOFICERÓW REZ. DO LWOWA.** Zarząd okręgu OZPR. Zagł. Dąbr. podaje dodatkowo do wiadomości zainteresowanych osób, że dla wygody uczestników zbiorowej wycieczki z Zagłębia do Lwowa, raz w celu uniknięcia zbędnych kosztów dojazdowych — kierunek jazdy pociągu popularnego prowadzić będzie z Sosnowca via Będzin - Strzemieszyce - Olkusz - Skarżysko. Temsamem odpada przyjazd do Sosnowca uczestników z nast. Kół: z Będzina, Czeladzi, Grodźca, Wojkowic Kom., Łagiszy Dąbrowy G., Zagórza, Gołonoga, Strzemieszyc, Sławkowa, Bolesławia, Ilkusza, Skały, Dłużca i Wolbromia. Uczestnicy z wspomnianych miejscowości, o ile do piątku 11 bm. wpłacą na ręce zarządu Okręgu całkowitą należność w sumie zł. 16.50 od osoby i o ile będą w posiadaniu specjalnych kart uczestnictwa i biletów, mogą wsiadać z najbliższej, wzgl. najdogodniejszej stacji. Dla orjentacji zaznacza się, że pociąg o którym mowa odejdzie z Sosnowca w sobotę 12 bm. o godz. 17 do Wolbromia włącznie będzie się zatrzymywać na każdej stacji.

Program nauki

W KLASIE 1-EJ GIMNAZJUM.

Ministerstwo oświaty wydało instrukcje, dotyczące programu nauczania w pierwszej klasy nowego typu 4-letniego gimnazjum. Na naukę religji przewidziane są dwie godziny tygodniowo, na język polski 6 w pierwszem i 3 w drugiem półroczu. Na naukę języka rosyjskiego w drugiem półroczu 5 godzin tygodniowo. Na naukę nowoczesnego języka obcego przeznacza się 6 godzin w pierwszem i 4 w drugiem półroczu, na naukę historji i geografji po 3 godziny tygodniowo, podobnie jak na biologję i matematykę. Zajęcia praktyczne obejmują dwie godziny tygodniowo, ćwiczenia gimnastyczne 2 godziny tygodniowo i 10 minut codziennie. Na zabawy, gry i sporty przenacza się dwie godziny tygodniowo. Do przedmiotów nadobowiązkowych zaliczono rysunki, muzykę i śpiew. Liczba uczni, zgłaszających się na naukę jednego z przedmiotów nadobowiązkowych, nie może być mniejsza od 15. Nadobowiązkowa nauka rysunków wynosić będzie 2 godziny tygodniowo, muzyki śpiewu do 4 godzin.

W dniu 10 bm. ukażą się na rynku księgarskim nowe podręczniki szkolne dla pierwszej klasy zreformowanej szkoły średniej. Według zaleceń ministra oświaty, cena nie będzie przekraczała 3 złote.

Powracają z Francji

NASI GÓRNICY.

Wskutek pogarszających się stale warunków w górnictwie we Francji, co w pierwszym rzędzie dotyka robotników obcokrajowców, daje się zauważyć **powrotna fala emigrantów, wracających do Polski.**

W ub. niedzielę przybył do Polski pociąg, który przywiózł 400 rodzin robotniczych z Francji, z których kilkadziesiąt rodzin przybyło do Zagłębia Dąbr.

—o—

× **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Zamieszkały przy ul. Zawale 38 w Będzinie, 43-letni Jakób Strubel usiłował otruć się esencją octową. Zamach spostrzegli domownicy i wezwali lekarza, który udzielił mu pomocy. Przyczyną rozpaczliwego kroku niepowodzenie finansowe.

W podobny sposób usiłowała pozbawić się życia z powodu rozstroju nerwowego 32-letnia Anna Zawiązalec, zamieszkała przy ul. Miraszewskich w Zagórzu. Desperatkę przewieziono do szpitala.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJKI.** W mieszkaniu Styżyńskiego K. w Grodźcu, ujęto na kradzieży starszą kobietę, która przy badaniu podała się za Romańską Władysławę z Niwki. Tymczasem ustalono, iż jest to znana zawodowa złodziejka Eleonora Sawicka z Będzina, poszukiwana od kilku miesięcy za liczne kradzieże w Sosnowcu. Złodziejkę osadzono w więzieniu.

× **MOSZEK IGRA DOIGRAŁ SIĘ.** W ręce straży granicznej wpadł przemytnik sacharyny niejaki Moszek Igra z Modrzejowa. Igra zamierzał przewieźć przemyconą sacharynę w ilości 7 kg. do Krakowa. Funkcjonarjusz straży granicznej przytrzymał przemytnika w Mysłowicach i towar skonfiskował. Igra nie pierwszy raz przemycał towar z Niemiec do Polski. Niedawno temu straż skonfiskowała mu również paczkę z 10 kg. sacharyny. Przemytnika za ukrócenie cła pociągnięto do odpowiedzialności. Kara pieniężna za przemycanie towaru wyniesie łącznie około 25.000 złotych.

Dwaj górnicy

ulegli zatruciu w szybiku.

W ubiegły poniedziałek udało się kilku górników bezrobotnych z Sosnowca na tereny gwarectwa hr. Renard na Dębowej Górze, celem ukopania węgla na szybikach.

Jeden z nich Sułakiewicz Jan, zamieszkały przy ul. Kuźnica 14 w Sosnowcu, opuścił się na linie do starego szybiku, stwierdził jednak, iż szybik wypełniony jest gazem, to też kazał się kolegom wyciągnąć na powierzchnię.

Po krótkiej naradzie, Sułakiewicz postanowił opuścić się do sąsiedniego szybiku, aby przebić otwór do poprzedniego i tym sposobem wytworzyć przewiew powietrza i oczyścić szybik z nagromadzonego tam gazu.

Kiedy po dłuższej chwili Sułakiewicz nie dawał znaku życia i w szybiku panowała zupełna cisza, oczekujący na powierzchni górnicy opuścili na linie Klimczaka Czesława, zamieszkałego przy ul. Wysokiej 3 w Sosnowcu, aby zobaczył, co się dzieje z Sułakiewiczem. Klimczak, znalazłszy się na dole szybiku, przeszedł kilka kroków i ujrzał leżącego na chodniku Sułakiewicza. Zrozumiawszy, co się stało, Klimczak ujął leżącego pod ramiona, chcąc go wynieść pod szybik, lecz zaledwie zrobił kilka kroków, sam również uległ zatruciu i upadł na chodnik.

Pozostali na wierzchu szybiku koledzy, zaniepokojeni panującą w podziemiach ciszą, zaczęli wzywać Klimczaka, a kiedy nie odniosło to skutku, domyślili się, że przybywający na dole ulegli zatruciu, a ponieważ wiedzieli z doświadczenia, iż bez należytego zabezpieczenia nie można opuszczać się do miejsca zagazowanego, o wypadku zawiadomiono kopalnię hr. Renarda, skąd przybyła z aparatami drużyna ratownicza i wkrótce obydwóch zatrutych gazami wydobyto na powierzchnię.

Po dłuższych wysiłkach, Klimczak odzyskał przytomność, natomiast Sułakiewicza nie zdołano już uratować wobec czego zwłoki przewieziono do kostnicy, a osłabionego Klimczaka umieszczono w szpitalu miejskim.

Gdzie znajdują poparcie

pokątni geometrzy.

W związku z artykułami, zamieszczonymi w piśmie naszem w sprawie istnienia na terenie Zagłębia geometrów pokątnych, nie posiadających żadnych kwalifikacyj, ani uprawnień i wyzyskujących, a nawet oszukających nieświadomą ludność, otrzymujemy z różnych stron liczne skargi w tej sprawie, przyczem, co jest rzeczą najważniejszą, wszyscy skarżący się twierdzą, iż nie byłoby geometrów pokątnych, gdyby nie pomagali im niektórzy z geometrów przysięgłych. Niektórzy z nich tak daleko posuwają swą bezceremonjalność i lekceważą ciążącą na nich odpowiedzialność, iż bez zbadania i sprawdzenia istotnego stanu na miejscu, podpisują za odpowiednią opłatą każdy przedstawiony im przez pokątnego geometrę plan i w rezultacie bywają wydatki, iż plan ten absolutnie niezgodny jest z rzeczywistością, a niektóry okazuje się wręcz fikcją.

Wczoraj np. zgłosiło się do Redakcji naszej dwóch mieszkańców Czeladzi ze skargą, że ich wręcz oszukano, gdyż sporządzone przez jakiegoś technika i zaaprobowane przez geometrę przysięgłego plany pomiarowe zupełnie nie są zgodne z faktycznym stanem, dzięki czemu narażeni zostali na poważne straty i liczne przykrości.

Podobnych spraw jest na terenie Zagłębia więcej, a ponieważ takie załatwianie spraw ma cechy ordynarnego oszustwa, sądzić należy, iż prócz władz administracyjnych zainteresują się tem również władze prokuratorskie, gdyż nie można pozwolić na to, aby podobne nadużycia uchodziły bez karnie, narażając nieświadomą ludność na straty i różnorodne przykrości.

§ Z SALI SĄDOWEJ.

FANTAZJA PIJACKA UKARANA ARESZTEM.

Pan Antoni Michalak z Sosnowca, wracał zawiany do domu. Znalazłszy się na ulicy Kaliskiej, podszedł w pewnej chwili do przechodzącego w tym czasie ulicą p. Jana Drozda i złapawszy go za kołnierz, wycedził przez zęby:

— Te, frajer, dajno dula (papierosa) abo...

Zaczepiony, nie okazując bojaźni na widok okazale zbudowanego mężczyzny, szarpnął się i zamierzał właśnie się oddalić, gdy oto ciężka ręka spoczęła znów na jego ramieniu, a nabrzmiały wściekłością głos ryknął:

— Toś ty taka wredna cholera?!... Poczekaj bracie, już ja cię nauczę moresu...

To powiedziawszy, p. Antoni zamierzył się na p. Jana, chcąc go uderzyć. Pan Jan wpadł w gniew.

— Odstaw się — rzekł — mierząc złowrogiem spojrzeniem p. Antoniego — i zjeżdżaj pan do ciężkiej cholery, bo — dalibóg — dłużej nie zdzierżę.

Pan Antoni ani myślał ustąpić. Wówczas wyprowadzony z równowagi p. Jan podbiegł do p. Antoniego i wymierzył mu potężny cios w szczękę. Pijak ryknął z bólu, lecz nie dając za wygraną, ufny w swą młodość, siłę i zręczność, rzucił się na przeciwnika. Zebrał się tłum, który z azinteresowaniem jął obserwować walkę, to wychwalając to znów krytykując walczących. Dopiero policja zajście zlikwidowała, a winnych pociągnęła do odpowiedzialności.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie. Pan Antoni (jako faktyczny sprawca awantury) z podbitym okiem i wybitym zębem wyznał, jak na spowiedzi swe grzechy, prosząc o łagodny wymiar kary. Sędzia, przychylając się do jego prośby, skazał go na 7 dni aresztu, zawieszając mu w drodze łaski, wykonanie kary na przeciąg lat 2.

ECHA EKSMISJI BEZROBOTNEGO

Przed kilku tygodniami przy ul. Będzińskiej w Czeladzi dokonano eksmisji rodziny bezrobotnego Nowaka, który od kilku lat pozostawał bez pracy i zalegał z komornem. Bezrobotny, który w dwie godziny po eksmisji uzyskał jej wstrzymanie, zamieszkał wraz z rodziną na ulicy, gdzie spał i palił ogień. Gdy wieść o koczowisku Nowaka rozeszła się po mieście, na miejscu zebrał się tłum bezrobotnych, którzy próbowali urządzić demonstrację. Przybyła na miejsce policja rozpędziła demonstrantów i wtedy jedna ze zbyt agresywnych kobiet, obrzuciła policjanta stekiem obelżywych wyzwisk. Odpowiadała za to przed sądem, który krewką niewiastę skazał na miesiąc aresztu.

Amatorzy rowerów

POD KLUCZEM.

W roku ubiegłym nieznany sprawca skradł Dudkowi E. zamieszkałemu w Wojkowicach Komornych rower, po którym wszelki ślad zaginął. Nagle w tych dniach rower znaleziono u Józefa Wieczorka w Wojkowicach Komornych, który wspólnie z Ludwikiem Winterem przywłaszczył sobie rower. Stalowego rumaką zwrócono właścicielowi, a sprawę skierowano do sądu.



NA UL. 3-GO MAJA.

— Żadnych interesów, wszystko się rwie..

— Tak, tak, można biegać dookoła i nigdzie nie znajdzie się jednego człowieka...

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

35)

Wiecie, że stałej pracy obecnie nie mam i pracuję tylko dorywczo. W warsztatach firmy „Młot" pracuje w tych dniach już tylko dziewięciu, gdyż roboty jest już znacznie mniej jak przed miesiącem, ale myślę, że tych dziewięciu nie będzie trzeba już redukować. Sam majster ma inną pracę i niema czasu zająć się warsztatem, który spadł na niego niespodzianie w spadku po bracie. Ponieważ poznał mnie już trochę i znajomi z waszej fabryki zaświadczyli mu o mnie, umawiamy się obaj o zawarcie spółki narazie na czas niedługi. Warunki dostaję, jak mi się zdaje, pomyślne na obecny ciężki czas bezrobocia i jestem zdania, że byłoby lepiej zgodzić się na nie, jak siedzieć bezczynnie, albo też dorywczo tylko pracować jeden lub dwa dni w tygodniu. Radbym koniecznie widzieć was tutaj, panie Michale, abyście obejrzeli na miejscu warsztaty, rozpatrzyli się w zamówieniach i dali mi stosowną przyjacielską radę".

Hanka zaciekawiona chciała czytać dalej, ale ojciec przerwał jej naraz i począł chwalić Jacka, że tak sprytnie i prędko potrafił dać się poznać i że proponują mu już nawet zastępstwa i spółkę w dosyć poważnem przedsiębiorstwie.

— Widzisz — kończył swoje dowodzenia — a ty przez swoją głupotę i niebezpieczne miłostki z takim latawcem, odsunęłaś od siebie taką dobrą partję. Czy mogłabyś odpowiedniejszego dla siebie konkurenta znaleźć u nas na fabrycznej kolonji od Jacka Stanowczo nie! Zobaczysz jeszcze, jaka mnie dola czeka, jeśli fabrykę zamkną zupełnie, jak to już przepowiadają.

Hanka słuchała bacznie słów ojca i łzy kręciły jej się w oczach.

Zbyt gorzkiemi były dla niej te uwagi, bo były prawdziwe. A szczególnie obecnie, kiedy tak oczerniono ją i zrównano z temi, które zostały przez Klemana uwiedzione, jakiż los czekał ją, jeśli pozostanie dalej przy rodzicach na kolonji fabrycznej.

Minęli kilka stacyj, wreszcie zdążyli do Katowic.

Ranek był pogodny, mroźny. Ruch na ulicach panował ożywiony, ale wśród licznych przechodniów większość była bezrobotnych, wałęsających się bezcelowo, wystających gromadkami przed wystawami sklepów, bądź też zatrzymujących się na rogach ulic w bezmyślnem oczekiwaniu.

Hanka nieraz już jeden była w Katowicach, dlatego mniej ją dziś interesowało samo miasto, jak cel, dla którego tutaj przyjechali. Wiedziała dobrze, że Jacek mieszka u krewnych i tam muszą go szukać, ale Jaroń był zdania, że prędzej zastanie go o tej porze w warsztacie, dlatego wprost ze stacji tam się skierował.

Daleko za miastem znaleźli wreszcie cel swojej podróży.

Jaroń kazał córce chwilę na siebie zaczekać, a sam poszedł do drugiego parterowego budynku z żelaznym kominem.

Hanka poczęła przechadzać się chodnikiem wzdłuż parkanu i rozmyślać nad tem, czy Jacek rad ją powita, czyli też będzie udawał zagniewanego. Niecierpliwiła się bardzo, kiedy długi czas upłynął, a ojciec nie wracał. Dla skrócenia sobie chwil oczekiwania, poczęła liczyć żerdki w parkanie w ten sposób, że parzysty numer, który wypadnie na końcu, miał oznaczać, że Jacek będzie jej rad, a nieparzysty, że będzie zagniewany. Ostatnia żerdka była jednak parzysta. Dziewczyna poweselała.

— Nie żal i czekać, kiedy wróżba tak szczęśliwa — szeptała zadowolona sama do siebie.

I znowu od pewnego miejsca od końca zaczęła liczyć żerdki.

Ale Jaroń nie wracał. Widocznie wziął się zaraz do oglądania fabryczki, może też z Jackiem ważne sprawy omawiali, albo też perswadował ojciec Zychowi, że Hanka nie zapomniała go wcale, skoro tak usilnie domagała się jechać do Katowic.

Nareszcie po długiem czekaniu dojrzała dziewczyna wychodzącego z budynku ojca, Zycha i trzeciego starszego już pana we futrze.

Wszyscy trzej przyłączyli się zaraz do Hanki, którą Jaroń zapoznał z owym obcym panem. Dorozumiała się zaraz, że to zapewne ów właściciel, który ma być spólnikiem Jacka.

Zych przywitał się z nią dosyć ozięble i tylko lekko rękę jej uścisnął.

D. c. n.

KĄCIK DLA PAŃ.

Wzrost a ubiór.

Myli się, kto sądzi, że ten lub inny fragment mody jest czystym przypadkiem. Są to rzeczy ściśle obliczone, związane z całokształtem życia, z jego ekonomją polityczną i etyką, z jego matematyką i architektoniką! Dekoracja życia codziennego to nietylko to, co nosimy na sobie, lecz i to co nas otacza: nasz dom, nasze ściany, nasze meble.

Ubrać się poprostu modnie, znaczy nie raz to samo, co wystawić się na pośmiewisko. Nie wszyscy są tak doskonali i harmonijni, by można było nie mieć zastrzeżeń pod ich adresem. To też do krawca należy się zgłaszać po poradę — jak do doktora. Ta jest za duża, owa za mała, trzecia ma wady w figurze, tamta znów rysy nieregulrne, nieładny kolor włosów, za bladą lub za jaskrawą cerę. Na szczęście wszystko to są rzeczy do poprawienia. Jest na to tysiąc sposobów. Trzeba tylko wiedzieć co zastosować.

Weźmy np. wzrost. To że kobieta nie musi być wysoka, jak żandarm, nie znaczy, że może być maleńka, jak breloczek. Obie krańcowości jednakowo są niemiłe i nieestetyczne. Najpiękniejsza twarzyczka osadzona na trzymetrowej podstawie korpusu sprawia wrażenie wręcz niesamowite, tak samo jak nie można traktować poważnie groteskowo-drobnej postaci. Tutaj zaczyna się rola zewnętrznych akcesorjów. Wiadomo powszechnie, że ciemne kolory zmniejszają zarysy postaci, podczas gdy jasne rozlewne barwy wyolbrzymiają ją. Co do deseni, to wszelkie poprzeczne pasy i smugi skracają figurę, podłużne zaś wydłużają ją. Krój również gra tu nie ostatnią rolę. Wszelkie poprzeczne cięcia, falbanki, plisy, kokardy, wiązania, krótkie żakieciki, bolerka, pelerynki — wszystko to powiększa i poszerza figurę. Długa suknia również podnosi wzrost, przytem należy pamiętać, że osoby niskiego wzrostu, winny się starać umieszczać talję wyżej nieco, wydłuża to linję nóg, przez co cała postać zdaje się być wyższą. Co do ilości materjału mogłoby się zdawać, że im wyższa osoba, tem więcej potrzebuje materjału, a jednak tak nie jest, dzieje się nawet wręcz przeciwnie; im mniejsza postać, tem obficiej należy układać na niej zwoje materjału, tem sutsze muszą być fałdy, tem bogatsze klosze i falbany.

Okrycie musi być również ściśle zastosowane do wzrostu. Szerokie ramiona, duży kołnierz, wielkie rękawy, kieszenie i pasek nadają się dla osób wysokich, podczas gdy drobne figurki ładnie wyglądają w równo-skrojonych płaszczach i podniesionych w górę szalowych kołnierzach. Trzyćwierciowy płaszczyk przy dłuższej spódnicy również podwyższa. Kapelusz o wielkim rondzie absolutnie nie nadaje się dla osób niskiego wzrostu, wtedy gdy wysoka postać wydaje się w takim kapeluszu dużo mniejsza i milsza. Nietylko toaleta uzupełnia wrażenie. Urządzenie interieuru również należy zastosować do wzrostu jego mieszkańców. Mała postać pani domu, kręcąca się po niepomiernie wielkich pokojach, zawalonych ciężkeimi meblami, na tle ciemnych tapet w wielki deseń, gubi się i zaciera, podczas gdy ta sama pani w jasnym przytulnym pokoiku o małych mebelkach wygląda wdzięcznie i ponętnie.

Nie należy tych rzeczy bagatelizować. Kobieta nieodpowiednio ubrana wygląda jak źle wzniesiona budowla o nadmiernie wybujałym lub niedostatecznie wytrzymałym fundamencie. Niesharmonizowane szczegóły są tu, jak źle obliczone fragmenty i ozdoby architektoniczne.

Celine.

KRONIKA ZAWIERCIA

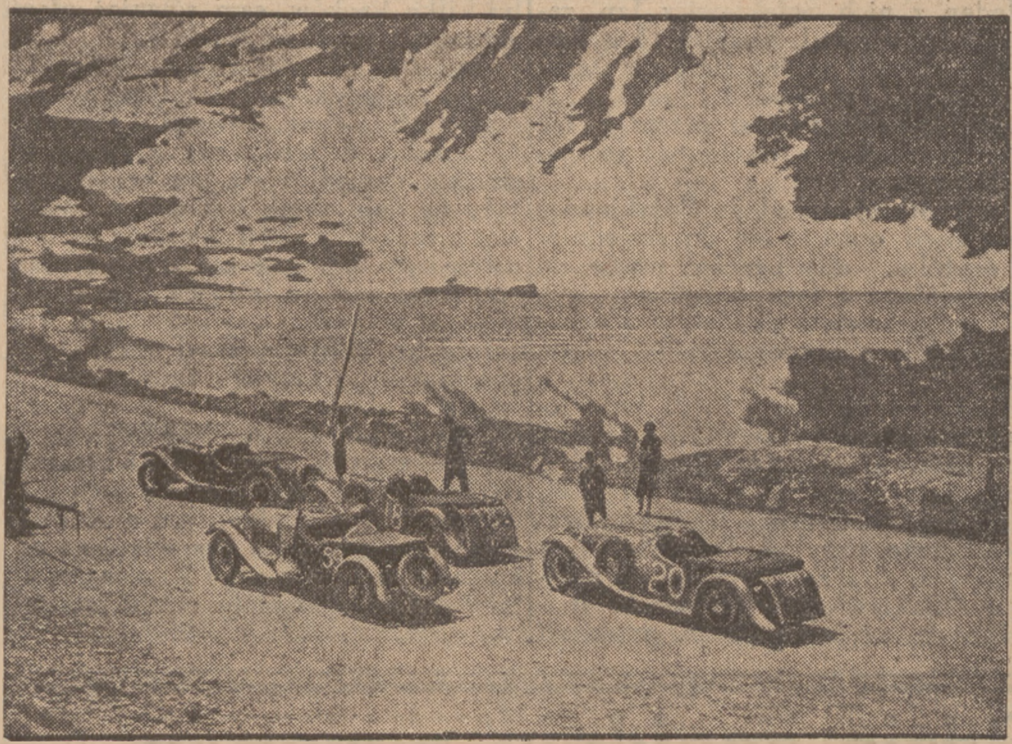
× **MIESZKAŃCY DZIELN. ARGENTYNA SKARŻĄ** się na brak światła elektrycznego przy ul. Leśnej i Piłsudskiego (róg). W dzielnicy tej często rozgrywają się awantury. W ciemnościach nocnych niejeden przechodzień łatwo może oberwać guza i nawet nie wie, od kogo.

× **SKARGA POWAŻNYCH PARAFJAN.** Poważni parafjanie z Włodowic skarżą się na młodzież miejscową, która w czasie nabożeństw niedzielnych gromadzi się za stodołami tuż obok kościoła i urządza tam sobie biwak towarzyski i palarnię. Gdy w ub. niedzielę miejscowy ks. wikary zwrócił zgromadzonym tam młokosom uwagę na to niestosowane zachowanie się, młodzieńcy odwrócili się, nie reagując na przestrogi. Tego nie można tolerować!

× **PASAŻEROWIE NA GAPĘ.** Onegdaj policja zatrzymała na dworcu kolejowym mieszkańca Krakowa Wacława Wiatra i Janinę Malczyc z Częstochowy, którzy jechali na gapę.

× **POSTRZELENIE.** Jerzy Szafruga (ul. Żabia 6) zawiadomił policję, że jakiś nieznany osobnik postrzelił go z rewolweru w ramię, gdy szedł wieczorem przez las porębski.

× **UTONĘŁA W CZASIE ATAKU SZAŁU.** W ub. poniedziałek wieczorem wyszła w pole 65-letnia mieszkanka wsi Niwki gm. Poręba Marja Paliga. Przechodząc koło pobliskiej rzeczki, staruszka dostała ataku szału i skoczyła do wody. Nadbiegło kilka osób, które nie zdołały już uratować nieszczęsnej kobiety. Z wody wydobyto zwłoki. Jak opowiadają, staruszkę często nawiedzały ataki szału.



Samochody, biorące udział w międzynarodowym wyścigu alpejskim, zatrzymują się nad jeziorem leżącem u stóp wiecznego śniegu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Plan robót elektryfikacyjnych.

Po zawarciu umowy elektryfikacyjnej węzła warszawskiego władze przystępują do prac technicznych. W październiku do Warszawy przybędą specjalni eksperci angielscy, aby ustalić w porozumieniu z władzami polskiemi szczegóły planu technicznego, niezbędne do udzielenia fabrykom angielskim zamówień na wykonanie części elektrowni, lokomotyw, wagonów motorowych, podstacyj dla sieci elektrycznej węzła warszawskiego. Po otrzymaniu tych planów fabryki angielskie przystąpią do wykonania tych zamówień, których krajowe fabryki nie mogłyby wykonać. Ogólna wartość zamówień wykonanych przez przemysł angielski wyniesie 900.000 funtów szterlingów. Komitet pożyczkowy przewiduje, że fabryki krajowe uzyskają w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego zamówień na ogólną sumę 550.000 funtów. Konsorcjum angielskie ma jednak zastrzec sobie przywilej udzielenia tych zamówień fabrykom i zakładom przemysłowym w kraju według swego uznania.

W kołach fachowych przewidują, że zamówienia dla przemysłu krajowego zostaną udzielone równocześnie z doręczeniem zamówień fabrykom angielskim. Niezależnie od tego plany przewidują wykonanie robót budowlanych, których koszt wyniesie około 530.000 funtów. Roboty będą przyznawane bezpośrednio przez Ministerstwo komunikacji firmom krajowym w drodze przetargu. Prace przygotowawcze są tak pomyślane, aby z wiosną przyszłego roku można było przystąpić do robót budowlanych w obrębie węzła. Wykonanie obliczone jest na 2 i pół roku i w tym czasie będzie wykonana także elektryfikacja kolei podmiejskich do Otwocka, Żyrardowa i Mińska Mazowieckiego.

Umowy terminatorskie powinny być rejestrowane.

Ustawa przemysłowa określa zupełnie wyraźnie, iż rzemieślnik, przyjmujący na naukę terminatora powinien w ciągu 4 tygodni po rozpoczęciu nauki spisać z nim a właściwie z jego rodzicami lub opiekunami umowę. Odpis takiej umowy ma być bezzwłocznie przesłany do izby rzemieślniczej w celu zarejestrowania ucznia.

Mistrz rzemieślniczy, który tego obowiązku nie wypełni, naraża ucznia i siebie na duże przykrości. Przedewszystkiem uczeń niezarejestrowany w izbie, nie będzie dopuszczony w przyszłości do egzaminów czeladniczych, straci więc kilkuletni okres nauki bez korzyści, nie otrzyma bowiem nawet świadectwa czeladniczego, które mu się należy po skończonym terminie. Również taki uczeń rzemieślniczy nie korzysta z przysługujących mu praw, np. w stosunku do wojskowości. Oczywista rzecz, że za takie niedopatrzenie uczeń lub jego opiekun mogą wytoczyć sprawę mistrzowi i bywały już wypadki, iż sąd skazywał rzemieślnika na opłatę pewnej kwoty uczniowi jako odszkodowanie.

Obecnie, niektóre izby rzemieślnicze postanowiły te sprawy definitywnie uregulować, nakładając kary, na opieszałych majstrów do wysokości 20 zł.

Co się tyczy uczniów rzemieślniczych, pobierających naukę rzemiosła w przedsiębiorstwach fabrycznych pod kierunkiem wykwalifikowanych majstrów rzemieślniczych, to nauka ta powinna też odbywać się na podstawie umowy o naukę rzemiosła. A umowy te powinny zostać zarejestrowane w izbie rzemieślniczej. O ile rejestracja umowy w izbie przez fabrykę nie zostanie dokonaną, to uczniowie tacy nie będą dopuszczeni przez izbę do egzaminów na czeladników.

Kronika gospodarcza.

O ULGI DLA WOJEWÓDZTW DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI. Izby rolnicze opracowały memorjał do Ministerstwa skarbu w sprawie pomocy dla okolic dotkniętych klęskami żywiołowemi, proponując odroczenie rolnikom w tych okolicach płatności podatkowych. Do okolic takich należy woj. Stanisławowskie i Lwowskie, gdzie znaczne szkody wyrządziły powodzie oraz woj. Kieleckie, dotknięt burzami gradowemi, które w niektórych miejscowościach wybiły 99 procent zasiewów.

W PAŹDZIERNIKU ZAPŁACIMY 3 RATY. W dziedzinie długów państwowych wobec zagranicy nie ciążą na rządzie polskim w chwili obecnej żadne terminowe spłaty. Jeżeli chodzi o spłatę procentów i kapitału z tytułu pożyczek obligacyj, to rząd będzie spłacał w jesieni szereg pozycyj pożyczkowych. Na czoło tych płatności wysuwa się płatna w październiku rata i odsetki pożyczki stabilizacyjnej w wysokości 1.395.000 dolarów, 1 września rata pożyczki zapałczanej 1.178.000 dolarów, wreszcie w październiku płatność raty i procentów od 6% pożyczki dolarowej dillonowskiej 587.000 dol.

PRZYJAZD EKSPERTÓW GDAŃSKICH. W końcu bieżącego tygodnia mają przybyć do Warszawy delegowani przez senat gdański eksperci, którzy przeprowadzą rozmowy fachowe w dziedzinie eksportu za pośrednictwem portu gdańskiego. Pobyt ekspertów stanowi etap zapowiedzianych rokowań między Polską a Gdańskiem co do wyzyskania przez handel zagraniczny portu gdańskiego przy eksporcie wyrobów polskich.

POLSKIE ARBUZY. W tych dniach ukazały się na rynkach polskich arbuzy węgierskie, które nadchodzić będą w charakterze rekompensaty za eksportowy polski jedwab sztuczny. Ilości arbuzów węgierskich będą jednak mniejsze od zeszłorocznego importu, albowiem w r. b. spodziewane jest zaopatrzenie naszego rynku w krajowe arbuzy, wyhodowane w t. zw. trójkącie ciepłego Podola, tj. w okolicy Zaleszczyk. W ten sposób po raz pierwszy w rb. będziemy mogli spożywać arbuzy polskie.

ZAGROŻONY HANDEL DETALICZNY WE FRANCJI. Na terenie Francji coraz intensywniej rozwijają się ostatnio przedsiębiorstwa handlowe i domy towarowe o cenach jednolitych. Przedsiębiorstwa te, wzorowane na wielkich domach towarowych istniejących w Stanach Zjednoczonych, pracują przeważnie w oparciu o kapitały wielkich banków francuskich. Ekspansja tego rodzaju przedsiębiorstw wywołała w kołach francuskich handlu detalicznego poważne zaniepokojenie, spowodowane niebezpieczeństwem konkurencji silnych finansowo firm. W związku z tem grupa deputowanych do parlamentu z okręgu Alzacji i Lotaryngji przedstawiła prezydjum Izby obszerny memorjał, domagający się od rządu wydania w jaknajszybszym czasie ustawy, która zabraniałaby otwierania nowych przedsiębiorstw sprzedaży o cenach jednolitych, oraz rozszerzania działalności przedsiębiorstw takich już istniejących. Realizacja tego postulatu natrafiła jednak na trudności czysto techniczne, ponieważ ferje Izby deputowanych i senatu potrwają do października. Ewentualne wydanie więc zakazu tworzenia nowych przedsiębiorstw o cenach jednolitych mogłoby nastąpić dopiero w zimie, a do tego czasu, o ile tempo tworzenia tych przedsiębiorstw nie osłabnie, powstaną one w najmniejszych nawet miastach prowincjonalnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 8 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.80, Holandja 361.00, Londyn 29.63, Nowy Jork 6.65, Nowy Jork (kabel) 6.66—6.65, Paryż 35.01, Szwajcarja 173.00.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.66. Rubl złoty 4.80%. Dolar złoty 9.04. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 211.75 — 211.50. Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.60.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.50—52.75 (odcinki po 500 dol.) 53.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 103.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.90 — 49.89.

Akcje: Bank Polski 81.50: Kijewski 17.00; Lilpop 11.25; Starachowice 10.00 — 10.25 — 10.15.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto nowe 1 standard od 16.00 do 17.00. Pszenica czerw. jara szklista 777 g-l bez obr. Pszenica jednolita 742 g-l bez obrotów. Pszenica zbierana 731 g-l bez obrotów. Owies jdnolity 468 g-l 15.50 — 16.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50 — 15.50. Jęczmień na kaszę 16.00 — 16.50. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 28.00 — 32.00. Mąka pszenna pierwszy gat. — 45% „Luksusowa" 50.00 — 56.00. Mąka pszenna gat. pierwszy — 65% 44.00 — 50.00. Mąka pszenna gat. drugi — 20% po „Luksusowej" 38.00 — 44.00. Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 20.00 — 28.00. Mąka żytnia pytl. gat. I 65—55% 29.00 — 30.00. Mąka żytnia sitk. gat. II 55% 20.00 — 21.00. Mąka żytnia razowa po 95% 20.00 — 21.00.

SPORT.

C. K. S. — BRYGADA.

W nadchodzącą niedzielę C.K.S. wyjeżdża do Częstochowy, gdzie rozegra rewanżowe mecz z Brygadą.

STATYSTYKA.

— W ubiegłym roku wydały kobiety w Ameryce na kosmetyki dwa razy tyle, co minister wojny na armję!

— **No tak! Ale za to odniosły więcej zwycięstw!**

Z CAŁEJ POLSKI

SAMOLOT SPADŁ NA ULICĘ.

W niedzielę wieczorem przechodnie na al. Rakowieckiej w Warszawie przeżyli nielada sensację. Lecący z Krakowa samolot zawadził o jeden z domów i runął w ulicę Rakowiecką. Samolot podchodził do lądowania na lotnisku mokotowskiem od strony Rakowieckiej. Gdy aparat z zamkniętym motorem znajdował się nad nowowybudowanym gmachem SGGW., nagły podmuch wiatru rzucił maszynę na dach. Samolot zawadził skrzydłem o mur i runął na ulicę tuż koło uczelni. Lecący samolotem 2 podoficerowie pilot i obserwator wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot ma uszkodzone podwozie i skrzydło.

„CZARNA DAMA" CZĘSTOCHOWY.

W sobotę przed sądem okręgowym w Częstochowie rozegrał się epilog wielkiej sprawy komunistycznej, której duszą była intrygująca nieznajoma, przybyła do Częstochowy w ostatnich miesiącach i przezwana tu ze względu na czarny stale strój „Czarną damą". Kobieta owa, jak się później okazało, jedna ze znanych w Warszawie działaczek komunistycznych. zorganizowała w Częstochowie wydział agitacyjno - propagandowy KZM., werbując sobie szereg młodzieży do pracy. Po pewnym czasie „wydział" został „in corpore" przychwycony na działalności komunistycznej w lokalu konspiracyjnym, należącym do niejakiej Jakubowiczowej. Okazało się, że intrygująca wszystkich „Czarna dama", posiada paszport na nazwisko Marji Bergman, natomiast w rzeczywistości nazywa się Marja Szulman i jest poszukiwana przez Wydział śledczy w Warszawie za ucieczkę, uskutecznioną ze szpitala warszawskiego na Woli, dokąd dostawiono ją po walce z policją. Przebiegła komunistka usiłowała wówczas odbić swego „towarzysza" z rąk policji i została postrzelona. Sąd po niezwykle ciekawej rozprawie sądowej skazał: Rozena i Szulman po 3 lata, Horowicza i Laska po 2 lata, Jakubowiczównę i Nusbauma po 1 roku oraz Bratmana na 8 miesięcy więzieni.

MŁÓCENIE ZBOŻA... ROWEREM.

Kroniki policyjne w Inowrocławiu notują ostatnio masowe kradzieże polne, dokonywane przez szajki złodziejskie, liczące nieraz nawet kilkadziesiąt osób. Złodzieje wybierają się na kradzieże polne przeważnie na rowerach, które służą im równocześnie jako prowizoryczne młóckarki. Robią oni to w ten sposób, że rower odwraca się do góry kołami i kiedy jeden szybko obraca koło pedałem, drugi podtrzymuje przy szprychach snopek ze zbożem, młócąc w ten sposób kłosy. Czyste ziarna wywożą workami na rowerach do pobliskich miasteczek, sprzedając je za bezcen. Są to ci sami złodzieje, którzy zimą okradali pociągi towarowe z węgla. Onegdaj na polach własności dra Krzymińskiego wymłócili złodzieje w ten sposób cały drabiniasty wóz zboża. Walka ze złodziejami prowadzona jest ze strony policji dniem i nocą, jednak rozzuchwalonych złodziei nic nie odstrasza.

WIELKA AFERA Z NARKOTYKAMI.

Urząd śledczy w Warszawie wykrył nową wielką aferę, prowadzoną na szkodę Kasy chorych, przez szajkę, złożoną z czterech oszustów i fałszerzy. Afera polegała na tem, że przed kilku miesiącami, w niewyjaśniony jeszcze sposób, skradziono w Kasie chorych kilka tysięcy blankietów do wypisywania recept przez lekarzy. Recepty te wypełniali oszuści, podając, jako lekarstwa, narkotyki. Narkotyki te otrzymywali następnie z aptek Kas chorych, poczem sprzedawali je na mieście wśród narkomanów. Oszustka tego rodzaju trwały od kilku miesięcy i naraziły Kasę chorych na straty, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. Dotychczas aresztowano: Cz. Dąbrowskego, T. Członkowskiego, J. Kusińskiego i J. Grabowskiego. Oszuści przyznali się do winy.

Znicz na mogile Narbutta

w puszczy pod Dubiczami.

W puszczy pod Dubiczami koło Białegostoku, gdzie przed 70 laty zginął w boju o wolność Polski naczelny wódz powstania 1863 roku na Litwie Ludwik Narbutt, odbyła się 5 i 6 bm. uroczystość, stanowiąca potężną manifestację ludu, wojska i młodzieży. W uroczystości tej wzięły udział przybyłe z trzech województw tłumy ludności.

Podkreślić należy, że mieszkańcy gminy Dubicze wybudowali w ostatnim tygodniu własnemi siłami szeroki trakt na przestrzeni 12 km. z Zabłocia do Dubicz, umożliwiający dojazd do miejsca, gdzie spoczywają bohaterowie powstania. 5 sierpnia przybył do Dubicz 76 pułk ziemi Litewskiej, aby na miejscu, gdzie padł Narbutt, złożyć hołd przed dębowym krzyżem ku czci Ludwika Narbutta. Po akcie poświęcenia krzyża udano się w głąb puszczy do miejsca, gdzie po raz ostatni przed śmiercią obozował Narbutt.

Wieczorem przed mogiłą przy blaskach płonących pochodni zebrał się 76 pułk, który obchód ku czci szefa swego pułku Ludwika Narbutta połączył jednocześnie ze świętem pułkowem. Na mogile Narbutta zapalono znicze. W skupionych szeregach żołnierze wysłuchali apelu poległych powstańców oraz poległych oficerów i żołnierzy 76 p. p. Zkolei nastąpiło krótkie przemówienie dowódcy 76 p. p., poświęcone życiu i czynom szefa tego pułku. W czasie nabożeństwa odbyła się podniosła chwila składania do mogił poległych powstańców puszek z ziemią z mogił powstańczych na terenie woj. Białostockiego. Nowogródzkiego, Wileńskiego i Poleskiego, a przywiezionych do Dubicz przez sztafetę P. W.

NOWE OFIARY TATR

W ub. piątek w godzinach popołudniowych zginęli na północno - zachodniej ścianie Kościółka w dolinie Batyżowieckiej Jarosław Stanisław, akademik z Warszawy, jeden z najlepszych taterników i Witold Wojnar, student chemji z Katowic, również jeden ze znanych taterników. Wyszli oni w piątek rano ze schroniska w Roztoce i przy próbie pierwszego przejścia północno - zachodniej ściany Kościółka podchodząc do połowy ściany w butach turystycznych natrafili na większe trudności. Postanowili oni zmienić buty na kleperki i przy tej zmianie prawdopodobnie zdarzył się wypadek. Stanisławski i Wojnar związani byli razem linami. Odpadając od skały, spadli z wysokości kilkudziesięciu metrów na piargi. Gdy nieobecność dwóch wymienionych taterników przedłużała się, usiłowano w niedzielę połączyć się ze schroniska telefonicznie z czeską stroną, jednakże nie można było otrzymać stamtąd żadnej wiadomości. W poniedziałek rano przebywający w schronisku turyści z inż. Romanem Grabowskim, dzierżawcą schroniska w Roztoce, wyruszyli na poszukiwania. O godz. 1 w południe natknęli się na zwłoki, które znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu. Na zwłokach znaleziono szereg obrażeń na głowie i twarzy. Po tem strasznem odkryciu obydwaj powrócili do schroniska w Roztoce, skąd natychmiast w godzinach wieczornych zawiadomiono ochotnicze pogotowie tatrzańskie w Zakopanem oraz pogotowie ratunkowe na czeskiej stronie.

NIE JEST GOŚCIEM...

Kasztankiewicza zredukowano. Nie mogąc znaleźć innego zajęcia, przyjął miejsce kelnera w bardzo podejrzanym barze nocnym. Pewnego razu spotyka tam swego byłego szefa:

— Tak pan nisko upadłeś, panie Kasztankiewicz — odzywa się do niego szef.

— Ja? — dziwi się Kasztankiewicz — przecie ja nie jestem tu gościem, tylko kelnerem.

Wilegjatura na raty.

Jak donoszą gazety francuskie, powstała we Francji bardzo oryginalna instytucja, umożliwiająca ludziom średnio sytuowanym spędzenie wywczasów wakacyjnych, nawet przy chwilowym braku potrzebnej gotówki.

Mianowicie reflektant na wyjazd zgłasza się do tej instytucji, podając swoje referencje, stan majątkowy, wysokość stałych poborów itp., poczem w razie przychylnego załatwienia jego zgłoszenia otrzymuje książeczkę czekową do pewnej zgóry określonej wysokości. Wpłacić must jednak zgóry jedną trzecią z ogólnej sumy gotówką.

Czekami temi może następnie płacić wszelkie rachunki w hotelach i pensjonatach, wedle swego swobodnego wyboru.

Spłata przyznanego mu kredytu następuje w ciągu sześciu miesięcy w równych miesięcznych ratach.

System ten okazał się bardzo praktycznym i zyskuje coraz większą popularność, przyczyniając się bardzo wydatnie do ożywienia ruchu turystycznego.

RZECZY CIEKAWE

ODKOPANE MIASTO Z PRZED 4.300 LAT.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że podczas prac ziemnych na Krymie, przy budowie „Kamysz-Burunstroja", zostały odkopane ruiny niedużego miasta handlowego, Dia, które należało do grecko-scytyjskiego państwa Bosfor. Przypuszczają, że miasto to zostało założone przez greckich kupców rybnych jeszcze 2400 lat przed nową erą. Do okresu największego rozwoju miasta należą: masywne mury miasta, cysterny do solenia ryb, oraz podziemne składy. Miasto zostało zrujnowane w 5—6 wieku przez koczowników i stopniowo zaniesione grubą warstwą ziemi z powodu wiatrów i ulewnych deszczów.

ORYGINALNE MIASTO.

Najbardziej na północ wysuniętem miastem na świecie jest Longyear City, na Spitzbergu. Jest ono prawdziwym acz niewielkim ośrodkiem przemysłowym, posiadającym wszelkie cechy prawdziwego miasta. Longyear City zawdzięcza swój rozkwit kopalniom węgla, leżącym w pobliżu na 18 stopniu szerokości północnej, w odległości niespełna 1300 km. od Bieguna Północnego. Wydobywanie węgla odbywa się w czasie sześciomiesięcznej nocy polarnej. Najciekawszą cechą Longyear City jest jego organizacja pieniężna. Miasto należy wprawdzie do Norwegji, lecz posiada własną, specjalną walutę papierową. Górnicy zarabiają od 14—15 koron dziennie (około 25 zł.), lecz wydawać mogą nie więcej, niż 3 korony dziennie. Resztę zarobków wypłaca im zarząd kopalni w asygnatach, które można realizować tylko w dzień powrotu do ojczyzny. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie, by miasto górnicze nie stało się gniazdem rozpusty i alkoholizmu, podczas 6-miesięcznego pobytu sezonowych robotników kopalnianych.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

52

— Powiedziałeś mu: „Nie jesteś Fryderykiem Belot" — rozważał. — Ten fakt nie ulega żadnej wątpliwości. A więc oburzenie jego wywołało drugie zdanie: „Jesteś jego mordercą". Bardzo szlachetne oburzenie; nawet wcale przekonywujące w takich okolicznościach. Ale gdzie dowody?

Dowodem dla mnie był ton, jakim to było powiedziane, i ów długi, niekończący się jęk. Ale jakąż wartość mogłem przywiązywać do tego rodzaju dowodów, skoro sam byłem zdenerwowany do ostatecznych granic, skoro tak niedawno zemdlałem? W taki wieczór, jak tamtem, wycie psa mogłoby doprowadzić do samobójstwa. Cava miał rację: gdzie były dowody?

Raz jeszcze skierowałem się ku Quai des Orfevres, wciąż w towarzystwie Cavy. Przybyliśmy tam kwadrans przed ósmą. Szef oczekiwał nas w swoim wielkim mrocznym gabinecie, nieruchomy jak poprzedniego dnia kiedy, nic jeszcze nie wiedząc, patrzyłem na te opuszczone ręce.... Dwadzieścia cztery godziny! Gdyby wypadło mi przeżyć tak jeszcze kilka razy dwadzieścia cztery godziny, raczej rzuciłbym wszystko, poprosił o dymisję, schroniłbym się byle gdzie i zamiast szukać zemsty, opłakiwałbym Belot'a.

— Mówiłeś, że masz jakieś nadzwyczaj ważne wiadomości — powiedział szef. — Śpieszmy się, muszę jeszcze być w szpitalu.

Najwidoczniej nie wiedział.... Dostrzegł obok mnie Cavę i zwrócił się ku niemu:

— W jakiej sprawie?

Cava spuścił oczy i odpowiedział:

— Belot'a.

Swoim telegraficznym stylem w krótkim czasie zreferował szefowi wszystko, teraz już jednak bez wzruszenia, głosem raczej monotonnym. Gdy doszedł do sprawy fotografji, szef powstał nagle. I tylko ręce ciągle miał oświetlone — ręce, które nagle zaczęły drżeć.

— Co mi pan tu opowiada? — zawołał.

— Prawdę — odpowiedział Cava.

Padłem na fotel, choć szef nie wskazał mi miejsca. Regnard machinalnie usiadł również. Po chwili opanował się.

— Czy może pan bezwzględnie dowieść tego, co pan mówi?

Cava skinął kilkakrotnie głową, dodał jeszcze kilka szczegółów, poczem opowiedział przebieg mojej rozmowy z panią Belot według mojej relacji. Zapanowała cisza.

— Dobrze — rzekł szef, głosem spokojnym i jakby przytłumionym. — Dziękuję panu, Cavaglioli. Czy nie mówił pan nikomu o swem odkryciu?

— Tytko Rivierowi, panie dyrektorze.

— Dobrze — powtórzył Regnard.

Cava zrozumiał, że powinien się oddalić.

— Dobrej nocy, panie dyrektorze.

— Dobranoc panu, Cava.

Cava podszedł do mnie i podał mi rękę.

— Dziękuję ci, przyjacielu — powiedziałem.

Wyszedł. Znów zapanowała cisza. Wreszcie szef wstał. Podszedł do mego fotelu i ojcowskim gestem objął mi głowę.

— Tak więc Belot umarł — szepnął. — To jest straszne. Zapewne nic z tego wszystkiego nie rozumiesz, mój biedny chłopcze. Ja teraz rozumiem.

— Co pan rozumie? — spytałem. — Tę tragedję?

Regnard zdziwił się:

— Tragedję? — A pomyślawszy chwilę, dodał: — Tak, zdaje mi się, że tragedję rozumiem *także*. Ale chcę mówić o czem innem. Jakże mogłem nie pomyśleć o tem dawniej!

— Wszystko inne i ja rozumiem — powiedziałem.

Szef począł chodzić po pokoju.

— Cóż ty wiesz?

Opowiedziałem mu o wszystkich moich dzisiejszych wywiadach. Słuchał, nie przestając chodzić po gabinecie. Gdy doszedłem do sceny w szpitalu, zatrzymał się.

— Więc tyś mu to powiedział? — zawołał. Ale dodał natychmiast: — Dobrze zrobiłeś.

Usiadł.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

WISŁA
willa „Smrekowa“ za wiaduktem w Głębcu poleca na sierpień pokoje z utrzymaniem. 5103

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko“ — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

MICHAŁ HOROWICZ
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności i metrykę. 5101

EDWARD WEŁNOWSKI
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Grudziądz. 5098

LOKALE

POKÓJ
przy rodzinie samotnej od zaraz i wanna cynkowa do sprzedania — Sienkiewicza 6 m. 7. 5084

KUPNO i SPRZEDAZ

DOM
nowy murowany, 3 pokoje z kuchnią obok rzeki, weranda. chlew, szopa, przy Bielsku, cena zł. 7.000 Dom nowy 8 pokoi, duży ogród 76 drzewek owocowych obok Bielska za 16.000. Ponadto poleca gospodarstwa, sklepy, parcele, domy dochodowe od zł. 5.000 wzwyż biuro kupna i sprzedaży K. Łukaszkiewicza — Bielsko — Kasa Oszczędności. 5104

KASA „NATIONAL“
w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: Kazimierz k.-Strzemieszyc — telef. Nr. 4. 5102

SPRZEDAM
tanio plac 1800 m. kw. w Dąbrowie Górniczej przy głównej ulicy do nowego cmentarza. Zgłoszenia kierować: Kurjer Zachodni po „Ładny plac“. 5053

KUPIĘ
gospodarstwo rolne 15—30 mórg dobrej ziemi. Oferty kierować: Kurjer Zachodni dla „Reflektanta“. 5052



STRAJK W HOLLYWOOD.

W Hollywood wybuchł strajk 30.000 techników i robotników. Wszelka praca zamarła. U góry: Widok olbrzymich atelier filmowych. U dołu: Strajkujący przed biurem zapomogowem organizacji pracowniczej.

DROBNE OGŁOSZENIA

ŚNIADALNIA
pierwszorzędna, dobrze prosperująca, w centrum Katowic z powodu choroby do sprzedania. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 5105

RAKIETY TENISOWE !!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa „OLIMPJADA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

WAPNO
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA“ Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4656

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
ekspedjentka z branży spożywczej z początkami. Oferty z podaniem warunków i wynagrodzeniem, z odpisami świadectw do „Kurjera Zachodniego“ pod „Ekspedjentka“. 5100

POTRZEBNA
zdolna ekspedjentka z praktyką do wędliniarni. Sosnowiec Warszawska 14 — Koss. 5096

RADA.

— Panie doktorze! Tak się źle czułem że aż poszedłem poradzić się aptekarza.
— I co za głupstwo panu poradził?
— Żeby zwrócić się do pana doktora!

NIEZDECYDOWANY.

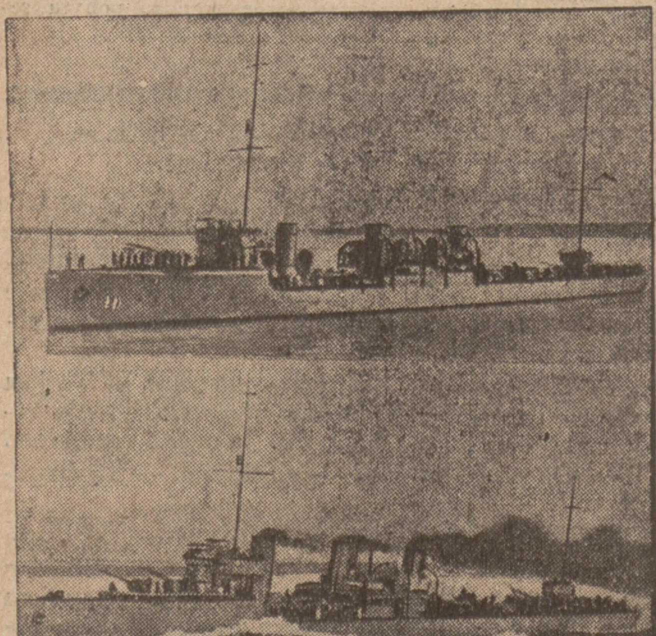
— Długo nie mogłem się zdecydować, czy wziąć ten pierścionek, czy też kolję brylantową.
— I dlaczego właściwie nie wziąłeś kolji!
— Nie mogłem... patrzyli na mnie.

RACJA.

— Gdybym wiedziała, że jesteś takim idjotą, nigdybym za ciebie nie wyszła.
— Mogłaś to przecie zauważyć, gdy się tobie oświadczyłem.

CIĘŻKI PRZYPADEK.

— Jaki przypadek był najcięższy w praktyce pana doktora?
— Z panem Golskim.
— Dlaczego?
— Bo mi dotąd honorarjum nie zapłacił.



Estonja sprzedaje republice Peru dwa swoje okręty wojenne „Lennuk“ i „Wambula“, nie widząc w nich odpowiedniej ochrony na wypadek wojny.

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

UNIEWAŻNIAM
skradziony mi weksel na zł. 5000 in blanco z podpisem Wincenty Tojer. 5106



ZAWODY ŁUCZNICZEK W ANGLJI.

W Ranelach (Anglja) odbyły się międzynarodowe konne zawody łucznicze, w których wzięła również udział delegacja polska, zdobywając kilka pierwszych nagród.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ ORIOLA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.